MIEJSKA BIBLJOTEKA PUBLICZNA w Radomiu

Redakcja i Administracja Radom, ul. Żeromskiego 46 tel. 14-50 i 15-90. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik"

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł 4.05 zamiejsc 4.50 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3 za 1 mm specjalne zł 18 — za wiersz Konto PKO I-717 110

Nr 138 (2692) B WTOREK, 10 CZERWCA 1952 ROKU CENA 15 gr

Problem niemiecki musi być rozwiązany pokojowo!

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA W WARSZAWIE

przeciwko remilitaryzacji i »układowi ogólnemu«

W Warszawie rozpoczęła obrady Ogólnopolska Konferencja przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i tzw. „układowi ogólnemu" — o Niemcy zjednoczone, niepodległe i pokojowe. Konferencję poprzedziły narady terenowych komitetów Obrońców Pokoju.

M. in. w woj. katowickim odbyły się narady zakładowych, gromadzkich, miejskich i powiatowych komitetów obrońców pokoju. Na zebraniach aktywiści wskazywali na obowiązki, spoczywające na działaczach pokoju w obecnej sytuacji międzynarodowej, w okresie knowań imperialistów amerykańskich przeciwko pokojowi.

Spośród aktywistów, wysuniętych przez terenowe komitety obrońców pokoju, Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju w Katowicach wyłonił dwunastu reprezentujących różne warstwy społeczne delegatów na Ogólnokrajową Konferencję przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Wśród reprezentantów woj. katowickiego znajdują się znani działacze kulturalni, przodownicy pracy i aktywiści społeczni — m. in. **Franciszek Apryas** — Budowniczy Polski Ludowej, przodujący górnik, który po ukończeniu technikum w Bytomiu zajął stanowisko technika w nowobudującej się kopalni „Wesoła II", **Irena Dziklińska** — czołowa przodownica pracy przemysłu hutniczego, która pierwsza z robotnic wykonała 6 norm rocznych, a obecnie uczęszcza do technikum bytomskiego, przewodniczący WKOP **Gustaw Morcinek** — znany pisarz, laureat Nagrody Państwowej.

Na rozszerzonym plenum Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju we Wrocławiu aktyw terenowy ruchu pokoju wyłonił 15-osobową delegację na Ogólnokrajową Konferencję. Obok przewodniczącego WKOP prof. dra **Stanisława Kulczyńskiego**, w skład delegacji wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społecznych województwa. Społeczeństwo Dolnego Śląska reprezentować będą m in.: wybitny naukowiec-bakteriolog, członek Polskiej Akademii Nauk, laureat Nagrody Państwowej prof dr **Ludwik Hirszfeld**, znany nowator i przodownik pracy z Pafawagu — **Jan Kołodziej**, **Maria Sokołowska**—średniorolna chłopka z pow trzebnickiego, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi za wzorowe wypełnianie obowiązków wobec państwa i wspaniałe osiągnięcia w walce o wzrost produkcji rolnej oraz aktywista ruchu obrońców pokoju, przewodniczący Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy WKOP kanonik kapitulny ks. prof. **Jan Piskorz.**

Wydelegowana na Ogólnopolską Konferencję nauczycielka szkoły podstawowej we wsi Zasławie, pow. Środa Śląska, **Helena Pogorzelska**, oświadczyła:

„Cieszę się ogromnie, że spotkał mnie zaszczyt reprezentowania na Konferencji w Warszawie rzesz nauczycieli Dolnego Śląska. My, którzy kształtujemy swą pracą nowego człowieka, nienawidzimy morderców ludu koreańskiego, szczujących przeciwko nam dawnych katów Majdanka i Oświęcimia. O tym właśnie chcę mówić na Ogólnopolskiej Konferencji w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich".

Wśród delegatów woj. kieleckiego znajduje się m in. czołowy przodownik pracy z huty „Ostrowiec"—**Bronisław Czyż**, który w 60 rocznicę urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta zameldował o całkowitym wykonaniu przypadających na niego zadań planu 6-letniego Chłopów Kieleczczyzny reprezentować będzie m. in. znany działacz z okresu strajków chłopskich w 1932 roku — **Józef Siemieniec** z Piaska Wielkiego w pow buskim, który jako wzorowy obywatel odznaczony został w dniu Święta Ludowego Srebrnym Krzyżem Zasługi W woj. rzeszowskim wydelegowano 7 przedstawicieli na Ogólnopolską Konferencję Delegatem na Konferencję jest m in **Helena Kucharska**, członek spółdzielni produkcyjnej w Brzeźnicy, pow Dębica. Kucharska od kilku lat rozwija wszechstronną działalność na wsi, jest aktywistką ruchu obrońców pokoju, bierze żywy udział w pracach ZSCh.

Międzynarodowe Zrzeszenie Metalowców

wzywa do wzmożenia walki o pokój

WIEDEŃ (PAP). Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Robotników Przemysłu Hutniczego i Budowy Maszyn zwróciło się do metalowców i robotników przemysłowych budowy maszyn na całym świecie z następującym wezwaniem.

„W imieniu 10 milionów członków Zrzeszenia pozdrawiamy metalowców i robotników przemysłu maszynowego wszystkich krajów, którzy walczą przeciwko faszystowskim metodom, stosowanym przez rządy krajów kapitalistycznych na rozkaz Waszyngtonu.

Stojąc w pierwszych szeregach klasy robotniczej metalowcy Francji wystąpili odważnie przeciwko Ridgway'owi — generałowi wojny bakteriologicznej. W celu zdławienia potężnego protestu narodu, rząd francuski aresztuje przywódców związkowych i depcąc wszelkie prawa, aresztował sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos. Walka rozwija się z nową siłą.

Masy pracujące Francji wiedzą, że walcząc o zwolnienie Jacques Duclos i jego współpracowników, bronią swej wolności i udaremniają próby wprowadzenia faszyzmu, tej najohydniejszej formy panowania kapitalizmu Wiedzą one również, że tym samym walczą o pokój, o podniesienie stopy życiowej, o prawo do pracy Wszelkie represje mają na celu zwiększenie wyzysku i nędzy, aby przysporzyć zysków trustom popierającym politykę wojny Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Robotników Przemysłu Hutniczego i Budowy Maszyn zakłada stanowczy protest przeciwko aresztowaniom patriotów, obrońców pokoju i wolności, obrońców interesów mas pracujących. Wyraża ono swą całkowitą solidarność z aresztowanymi.

Zrzeszenie wyraża niezłomną wiarę w zwycięstwo metalowców i całej klasy robotniczej Francji.

Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Robotników Przemysłu Hutniczego i Budowy Maszyn serdecznie pozdrawia także metalowców Japonii, więzionych bojowników Hiszpanii, Grecji, Jugosławii oraz niemieckie masy pracujące, walczące przeciwko separatystycznemu układowi.

Pozdrawia ono metalowców i robotników przemysłu budowy maszyn w krajach kolonialnych i zależnych, którzy walczą mężnie o wolność i niezawisłość, pomimo krwawych represji kolonizatorów jak np. w Tunisie i w szeregu krajów Ameryki Łacińskiej Pozdrawia metalowców Stanów Zjednoczonych, walczących przeciwko atakowi na prawa związkowe, przeciwko przemocy policyjnej, o podniesienie stopy życiowej.

Demaskując zbrodnicze manewry rozbijaczy popierających politykę nędzy, represji i wojny Zrzeszenie wzywa do wzmożenia jedności w walce przeciwko kapitalistom, którzy chcą rozpętać nową wojnę światową. Międzynarodowe Zrzeszenie wzywa wszystkich metalowców i robotników przemysłu budowy maszyn do zamanifestowania w dniu 25 czerwca swej niezachwianej solidarności w walce o pokój.

Uruchomienie Cymlańskiej Elektrowni Wodnej

MOSKWA (PAP) Cymlańska Elektrownia Wodna — wielki obiekt hydroenergetyczny na trasie Kanału Wołga — Don — rozpoczęła produkcję Stacje pomp na Kanale Wołga—Don, śluzy, systemy irygacyjne i zakłady przemysłowe, znajdujące się w strefie Kanału — otrzymały pierwszy prąd z elektrowni cymlańskiej.

Uruchomienie Cymlańskiej Elektrowni Wodnej umożliwi zelektryfikowanie rejonów znajdujących się w strefie Kanału Wołga — Don Potężna elektrownia wodna dostarczy energii elektrycznej nie tylko stacjom pomp i systemom nawadniającym, lecz również kołchozom, sowchozom i fermom hodowlanym.

Prace przy budowie Cymlańskiej Elektrowni Wodnej trwały niespełna dwa lata.

Kanał Wołga — Don

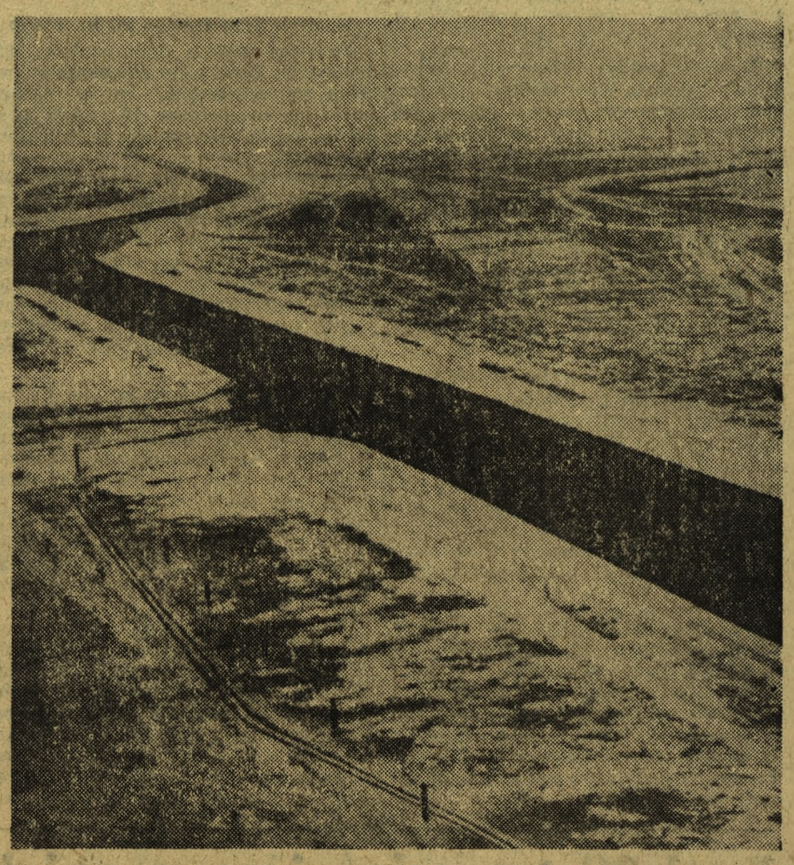

Już wkrótce Kanał Wołga-Don zostanie oddany do pełnej eksploatacji. Próbne śluzowanie statków przebiega pomyślnie. Wszystkie urządzenia i agregaty hydrotechniczne pracują wzorowo.

Na zdjęciu: fragment kanału z lotu ptaka.

Pod hasłem podniesienia kultury sanitarnej społeczeństwa

Inauguracja IV Tygodnia Zdrowia

Centralne uroczystości w Katowicach

8 bm. rozpoczął się w całym kraju organizowany przez Polski Czerwony Krzyż IV doroczny „Tydzień Zdrowia".

W okresie „Tygodnia", który ma na celu zmobilizowanie społeczeństwa wokół zagadnień sanitarno - zdrowotnych szeroko spopularyzowane zostaną zdobycze Polski Ludowej w dziedzinie lecznictwa oraz osiągnięcia przodującej medycyny radzieckiej.

Uroczystości centralne związane z inauguracją „Tygodnia" odbyły się w Katowicach — przodującym okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża.

W czasie akademii wręczono wojewódzkiemu oddziałowi PCK po raz drugi z kolei sztandar przechodni Zarządu Głównego oraz honorową odznakę PCK I st. za najlepsze wyniki w pracy.

Na akademii zabrał głos min. Zdrowia dr Sztachelski, który omówił zadania PCK, stwierdzając, że walczy on w swej codziennej pracy o zmobilizowanie najszerszych mas społeczeństwa do walki o zdrowie i wzmożenie kultury sanitarnej.

„Zwiększać trzeba nadal — stwierdził min. Sztachelski — opiekę nad dzieckiem. Zdrowie dzieci jest w Polsce Ludowej otaczane szczególną troską i służba zdrowia ma i na tym odcinku poważne osiągnięcia. W ciągu ostatnich 4 lat przyrost naturalny osiągnął najwyższy, od 30 lat nienotowany poziom i w dalszym ciągu wzrasta. Znacznie zmalała również śmiertelność niemowląt. Ważnym także zadaniem jest walka z alkoholizmem"

Mówiąc o sposobach realizacji tych zadań, min Sztachelski podkreślił, że podstawowym warunkiem umożliwiającym ich wykonanie jest ścisłe współdziałania służby zdrowia z całym społeczeństwem, z ludnością miast i wsi

Następnie prezes Zarządu Głównego dr Rutkiewicz omówił zadania „Tygodnia".

Na zakończenie uchwalono wysłanie depeszy do premiera Józefa Cyrankiewicza, który objął protektorat nad „Tygodniem" i do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

W podjętej rezolucji zebrani z oburzeniem napiętnowali [illegible] amerykańskich i z całą stanowczością zaprotestowali przeciwko wojnie bakteriologicznej na Korei oraz przeciwko tzw. „układowi ogólnemu" Ostry protest wyrażono również przeciwko aktom terroru i aresztowaniu Jacques Duclos i innych działaczy walczących o pokój i wolność narodów

„W pracy swej — czytamy m in. w rezolucji — **postanawiamy jak najszerzej korzystać z bogatych doświadczeń Radzieckiego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca, zacieśniać i pogłębiać więzy braterskiej współpracy między organizacjami czerwonokrzyskimi krajów demokracji ludowej".**

*

W Łodzi „Tydzień Zdrowia" zainaugurowany został akademią w świetlicy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J Marchlewskiego W czasie akademii 20 zasłużonych aktywistów PCK otrzymało za swą ofiarną pracę odznaki honorowe

W Warszawie „Tydzień Zdrowia" rozpoczął się akademią zorganizowaną w sali Stołecznej Rady Narodowej. Udział w akademii wzięli aktywiści PCK, przedstawiciele masowych organizacji oraz społeczeństwo stolicy.

Podobne uroczystości odbyły się w wielu innych miejscowościach

Przeciwko reakcyjnym, antyrobotniczym ustawom

700 tys. robotników Japonii porzuciło pracę

Tysiąc statków nie rozładowanych stoi w portach

PEKIN (PAP). 7 bm. wybuchł w Japonii strajk 700 tys. robotników. Strajkujący protestują przeciwko reakcyjnym projektom ustaw, za pomocą których rząd Yoshidy chce zdławić ruch robotniczy oraz przeciwko ograniczaniu praw związkowych.

W strajku biorą udział robotnicy przemysłu samochodowego, elektrycznego, metalurgicznego, chemicznego, robotnicy stoczni, robotnicy portowi, pracownicy transportu miejskiego oraz marynarze.

W portach japońskich stoi przeszło tysiąc nie rozładowanych statków.

17 bm. strajkować będą górnicy i kolejarze.

PEKIN (PAP). **Ogólnochińska Federacja Zw. Zaw.** wystosowała do **Kongresu Japońskich Zw. Zaw.** orędzie, w którym wyraża poparcie dla mas pracujących Japonii.

Orędzie stwierdza: — Reakcyjny rząd japoński współdziałając z imperialistami amerykańskimi, dwukrotnie — 1 i 30 maja — okrutnie rozprawił się z uczestnikami manifestacji w obronie ojczyzny i pokoju Fakt ten demaskuje faszystowski rząd japoński i świadczy o jego strachu przed siłą narodu japońskiego.

Wasza walka o niezawisłość narodową, demokrację i wolność zdobyła sobie sympatię miłujących pokój ludzi na całym świecie. Wasze zdecydowanie i duch jedności w tej walce wywołuje zachwyt wśród wszystkich ludzi. W imieniu robotników chińskich wyrażamy poparcie dla waszej słusznej walki i życzymy wam jeszcze większych sukcesów.

W proteście, wystosowanym do premiera japońskiego Yoshidy, Ogólnochińska Federacja Zw. Zaw. oświadcza:

1 maja policja amerykańska okrutnie rozprawiła się z uczestnikami demonstracji japońskich mas pracujących w obronie pokoju 30 maja rząd japoński dokonał nowej, krwawej masakry Robotnicy chińscy są głęboko oburzeni tą masakrą patriotów japońskich, miłujących pokój i domagających się niezawisłości, oburzeni zabójstwami, których dokonuje rząd japoński współdziałając z imperialistami amerykańskimi. Słuszna walka narodu japońskiego zyska poparcie miłujących pokój ludzi całego świata i uwieńczona zostanie zwycięstwem.

Zbrodnie rządu japońskiego, wyrażające się w aresztowaniach i masowym mordowaniu Japończyków dla dogodzenia imperialistom amerykańskim, zostaną potępione przez narody całego świata.

Uczestnicy wycieczki chłopów do ZSRR

mówią o osiągnięciach rolnictwa radzieckiego

Ponad 300 chłopów — delegatów **ze wszystkich gromad pow. ciechanowskiego** zapełniło szczelnie salę kina w **Ciechanowie**, by wysłuchać relacji uczestników wycieczki, która przed kilku dniami powróciła ze Związku Radzieckiego. Wśród zebranych dużą część stanowili przedstawiciele komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych.

Z ogromnym zainteresowaniem słuchali chłopi opowiadań o pobycie w Kraju Rad. Mówili o tym: **Franciszek Bigiński**, małorolny chłop z gromady **Bronowo - Zalesie** w pow. płockim, **Wacław Chawerski** średniorolny chłop ze wsi **Strusinek** w pow ciechanowskim oraz **Eugeniusz Długiński**, małorolny chłop z **Drogiszka** w pow mławskim.

Niezwykle interesujące są wrażenia Bigińskiego z pobytu w licznych kołchozach, sowchozach i stacjach maszynowo-traktorowych na Ukrainie Szeroko opowiedział on zebranym o życiu i osiągnięciach kołchoźników radzieckich, o doskonałej organizacji pracy i współzawodnictwa w kołchozach, sowchozach i MTS-ach.

„Podobały się nam ładne domki kołchoźników — mówi Bigiński. — Chodziliśmy po ich schludnych, czystych i ładnie umeblowanych mieszkaniach dwu i trzypokojowych. Oglądaliśmy działki przyzakładowe kołchoźników, na których trzymają oni krowy, świnie i drób.

Rozmawiałem z jedną dojarką. Wybudowała ona sobie z zaoszczędzonych pieniędzy rodzinny domek, który kosztował ją 8 tys. rubli".

Równie ciekawe i bogate były wiadomości z pobytu w kołchozie im. Lenina. Szczególny podziw wśród chłopów wzbudziły dane dotyczące wzorowo prowadzonej w tym kołchozie hodowli macior i tuczników. Tuczniki tam hodowane ważą przeciętnie od 350 do 400 kg, a sztuk ważących mniej niż 150 kg kołchoz nie sprzedaje.

Trzeci obiekt Nowej Huty

oddano do użytku przed terminem

Budowniczowie kombinatu Nowa Huta ukończyli budowę i rozpoczęli produkcję w nowowybudowanym warsztacie elektro-naprawczym.

W wyniku zrealizowanych zobowiązań, z których najcenniejsze podjęto ku czci Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, skrócono o 39 dni termin ukończenia budowy nowego — trzeciego obiektu przemysłowego Dzięki coraz wyższym formom współzawodnictwa zobowiązaniowego w ciągu maja wzrosła wydajność pracy brygad pracujących przy budowie warsztatów elektrycznych o dalszych 45 proc.

Po zakończeniu pracy — załoga, która wybudowała warsztat elektryczno-naprawczy, przeszła na inne stanowisko, a w nowej hali, przy warsztatach roboczych, zajęła miejsce załoga produkcyjna. Załogę tę stanowi młodzież, która po ukończeniu szkół przysposobienia zawodowego przeszła w Nowej Hucie fachowe przeszkolenie pod okiem instruktorów.

Młodzieżowa brygada zajmująca pierwsze stanowisko robocze w warsztacie rozpoczęła pracę nad przewijaniem przewodów silnika elektrycznego polskiej produkcji M—4, stanowiącego „serce" potężnej obrabiarki. Ponad 130 takich obrabiarek pracuje już od grudnia ub r w sąsiednim warsztacie mechanicznym, produkując części konstrukcji dla potrzeb kombinatu.

Młodzieżowa załoga pierwszego stanowiska roboczego nowouruchomionego warsztatu zobowiązała się w pierwszym okresie produkcji wykonywać stale normy produkcyjne w 120 proc., aby dorównać tym, którzy przedterminowo wybudowali warsztat.

286 samolotów francuskich pogwałciło teren Chin

PEKIN (PAP). Lotnictwo francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie dokonuje stale prowokacyjnych lotów nad obszarem Chińskiej Republiki Ludowej oraz bombarduje i ostrzeliwuje z broni pokładowej wsie położone na terytorium Chin

W ciągu 19 miesięcy od listopada 1950 r do maja 1952 r lotnictwo francuskie dokonało 193 lotów nad obszarem Chin. W lotach tych wzięło udział ogółem 286 samolotów Bomby i pociski francuskie zabiły lub zraniły ośmiu obywateli chińskich.

Młodzież wiejska realizuje zobowiązania

podjęte na cześć Zlotu Młodych Przodowników

Młodzież wiejska, realizując podjęte w czynie przedzlotowym zobowiązanie — wnosi swą pracą poważny wkład w rozwój gospodarczy i kulturalny wsi.

Młodzież z PGR Obłęże w pow. Miastko, postanowiła zagospodarować 9 ha odłogów, które przekazała pod jej opiekę gminna rada narodowa Młodzi traktorzyści z Obłęża zaorali odłogi używając do napędu traktorów zaoszczędzonego paliwa oraz obsiali pole owsem, uzyskanym dzięki pomocy Prezydium GRN.

Członkowie koła ZMP z gromady Bocki w pow Bielsk Podlaski postanowili dla uczczenia Zlotu zasadzić 6 tys drzewek leśnych Zobowiązania te ZMP-owcy wykonali z nadwyżką, zasadzając dotychczas 18 tys. sadzonek.

W wielu gromadach w realizacji zobowiązań zlotowych chłopców i dziewcząt wiejskich pomagają również starsi.

Młodzież pracująca w PGR Czerwony, pow. Słubice w woj. zielonogórskim napisała o swoich przygotowaniach do Zlotu do załogi młodzieżowej w hucie im. B. Bieruta w Częstochowie.

W liście piszą m. in.: „Aby godnie uczcić Zlot Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej zorganizowaliśmy ZMP-owską brygadę traktorową „Pokój", która zobowiązała się podnieść wydajność pracy o 50 proc. i zaoszczędzić 1.200 litrów paliwa.

Brygada polowa, dla uczczenia Zlotu zobowiązała się podnieść wydajność pracy o 40 proc., i wzorowo dbać o narzędzia pracy Poza tym postanowiliśmy podnieść na wyższy poziom prace kulturalną w naszej świetlicy.

Brygady nasze współzawodniczą o miano najlepszego pracownika w PGR Swą codzienną pracą pragniemy zasłużyć na zaszczyt uczestniczenia w wielkim Zlocie w Warszawie. Jesteśmy przekonani, że na pewno się tam spotkamy i podzielimy doświadczeniami w pracy dla naszej ukochanej Ojczyzny".

W gromadzie Sniadkowo w pow radomskim 17 ZMP-owców z koła w tej wsi postanowiło pomóc we wszystkich pracach rolnych wdowie — Walentynie Wilk. Ponadto młodzież zobowiązała się naprawić studnię gromadzką, założyć LZS oraz zakupić sprzęt sportowy z dochodów uzyskanych z imprez kulturalnych i rozrywkowych.

Delegacja Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej przybyła do Warszawy

7 bm przybyła do Polski grupa działaczy Tow Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej W czasie dwutygodniowego pobytu goście angielscy zapoznają się z odbudową Warszawy oraz zwiedzą ważniejsze ośrodki przemysłowe, rolne i kulturalne kraju.

Dalsze elektrownie podejmują apel »Zabrza«

Apel elektrowni „Zabrze" wzywający do wzmożenia walki o oszczędność węgla, podjęty został przez załogi dalszych elektrowni. 7 bm. na zebraniu protestacyjnym przeciwko haniebnej zmowie podżegaczy wojennych w Bonn robotnicy i pracownicy elektrowni łódzkiej podjęli zobowiązania, mające na celu zaoszczędzenie poważnych ilości węgla, przyśpieszenie remontów, kotłów i podniesienie wydajności pracy załogi.

Również załoga elektrowni „Wrocław" wyraziła swój protest przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu" podjęciem cennych zobowiązań oszczędnościowych i produkcyjnych.

Zaprzeczenie agencji TASS

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

Francuska Agencja Prasowa (AFP) rozpowszechnia, z powołaniem się na zachodnio - niemiecką faszystowską gazetkę „Der Schlesier", wiadomość o rzekomo złożonym przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, J. Stalina oświadczeniu korespondentom dziennika „Kurier Warszawski" i Polskiej Agencji Prasowej w sprawie ustalonej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie.

Agencja TASS jest upoważniona do stwierdzenia, że Józef Stalin nie składał żadnego oświadczenia o granicach Polski lub na inny temat ani korespondentom polskich pism, ani komukolwiek innemu, oraz że opublikowana przez Francuską Agencję Prasową wiadomość jest zmyślona od początku do końca.

Faszystowskie prowokacje rządu Pinaya nie zdławią walki o wolność we Francji

List J. Duclos do sędziego śledczego

PARYŻ (PAP) — Dziennik „Humanité" zamieścił list Jacques Duclos do sędziego śledczego Jacquinot, przesłany w dniu 6 bm.

W liście tym Duclos m. in. pisze:

Przestudiowanie dokumentów, doręczonych dziś moim adwokatom, pozwala mi stwierdzić, że w aktach znajduje się pod nr 16 raport prefekta policji Baylot do prokuratora Republiki, datowany 29 maja. Gdyby raport ten nie był oznaczony datą wsteczną, to musiałby on znajdować się wśród dokumentów, na podstawie których przedłożył mi pan oskarżenie, istnieją więc wszelkie podstawy do przypuszczenia, że raport Baylot został sfabrykowowany już po sformułowaniu oskarżenia, a nawet po dniu 2 czerwca i dołączony do sprawy.

Fakt ten, rzucający światło na zamiary i na metody nadużywającego swej władzy rządu, na czele którego stoi były współpracownik hitlerowskich okupantów, świadczy jak dalece miałem rację, składając skargę na dwóch urzędników sądowych, którzy nie dysponując żadnymi dokumentami lub faktami nie zawahali się targnąć na przedstawiciela narodu.

Protestując przeciwko niegodnym metodom, stosowanym wobec mnie, piszę do pana jedynie po to, aby dziś właśnie zanotować ten fakt, ponieważ nie ma żadnych gwarancji, czy jutro materiały nie zostaną poddane nowym manipulacjom. Jest zupełnie pewne, że rząd zdrady narodowej, który wydał nakaz mego aresztowania, jest zdolny do popełnienia wszelkich zbrodni.

Mogę jednak oświadczyć panu w zakończeniu, że bezwstydni ministrowie na próżno będą usiłowali nadać pozory prawnego uzasadnienia swemu brutalnemu zamachowi na swobody demokratyczne, na próżno będą usiłowali zagłuszyć głos narodu francuskiego, który głęboko wierzy w to, iż potrafi obronić naszą niezawisłość.

BĘDZIEMY KONTYNUOWALI NASZĄ AKCJĘ

PARYŻ (PAP). Na łamach „Humanite" opublikowany został tekst pisma Stałego Komitetu Krajowej Rady Pokoju we Francji do prezydenta Auriola i do przewodniczących obu izb.

Wezwaliśmy komitety obrońców pokoju — głosi m. in. pismo — by 28 maja zorganizowały demonstracje na znak protestu przeciwko uzbrajaniu Niemiec i przybyciu do Francji generała Ridgway'a.

28 maja uczestnicy manifestacji dowiedli, iż nie pozwolą by stosowano wobec nich akty gwałtu. Okoliczność ta wywołała wściekłość władz policyjnych, które kazały strzelać do tłumów. Jeden człowiek został zabity, a wielu rannych. Władze policyjne dokonały masowych aresztowań i w dwie godziny po zakończeniu demonstracji aresztowały, gwałcąc brutalnie prawo, jednego z przywódców opozycji Jacques Duclos.

Zorganizowaliśmy akcje protestacyjne, albowiem uważamy, że bezpieczeństwo państwa może być zapewnione jedynie w warunkach pełnego poszanowania swobód obywatelskich. Będziemy kontynuowali naszą akcję z takim samym uporem i energią, domagając się, póki nie jest za późno, aby Francja w interesie pokoju odzyskała swą niezawisłość.

REZOLUCJA KRAJOWEJ RADY POKOJU

PARYŻ (PAP) — Stały Komitet francuskiej Krajowej Rady Pokoju uchwalił rezolucję, która została opublikowana na łamach „Humanite". Rezolucja brzmi:

Stały Komitet Krajowej Rady Pokoju wzywa wszystkie komitety obrońców pokoju i wszystkich Francuzów, którzy nie chcą awantur wojennych ani polityki opartej na prawie siły, aby wzmagali rozpoczętą walkę, zwoływali gdzie się da mniejsze lub większe zebrania i wyjaśniali powagę sytuacji.

Ruch obrońców pokoju żąda by wszyscy obywatele mieli prawo obrony pokoju, żąda zwolnienia z więzień tych, którzy zostali aresztowani za obronę pokoju. Będziemy bronili suwerenności Francji przed zakusami rządu ofiarującego tę suwerenność rządowi amerykańskiemu i generałowi Ridgway'owi. Będziemy bronili bezpieczeństwa Francji, przeciwstawiając się zbrojeniom Niemiec, domagając się dyskusji na ten temat w Zgromadzeniu Narodowym i zwołania konferencji czterech mocarstw w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

*

PARYŻ (PAP). — Jak donosi „Ce Soir" najście na lokal demokratycznej agencji prasowej UFI nastąpiło w czasie, gdy w lokalu tym nie było nikogo. Mimo to policja dokonała rewizji w obecności podstawionych przez siebie „świadków". Rewizję przeprowadzono także w lokalu Związku Fotografów Francuskich, mieszczącym się w tymże domu.

7 bm. policja dokonała także najścia na siedzibę francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów oraz na centralę kolportażu książki i prasy.

Rewizje przeprowadziła policja również w lokalu biura pośrednictwa pracy CGT w Bordeaux oraz w biurze CGT w Lorient. Jak podaje „Monde", władze francuskie rozpoczęły śledztwo przeciwko sekretarzowi CGT w porcie tulońskim — Fernandowi Revest. W mieście Noyon le Perret został aresztowany współpracownik dziennika „Ce Soir" — George Buvar. Za organizowanie demonstracji protestacyjnej 4 czerwca władze zawiesiły w czynnościach merów miast Romilly-sur-Seine oraz La Ricamarie.

Ze Świata

◆ **MOSKWA.** Grupa filmowców polskich, która przebywa w ZSRR w związku z Festiwalem Filmów Polskich, wyjechała po kilkudniowym pobycie w Leningradzie do Moskwy. Podczas pobytu w Leningradzie filmowcy polscy zwiedzili leningradzką wytwórnię filmową — „Lenfilm" oraz obecni byli przy nakręcaniu nowych filmów.

◆ **PEKIN.** Nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny RP w Chinach Stanisław Kiryluk złożył wizytę min. spraw zagr. Czou En-lai celem omówienia spraw związanych z wręczeniem listów uwierzytelniających.

◆ **BERLIN.** Na zaproszenie min. oświaty przybyła do NRD delegacja przedstawicieli szkolnictwa polskiego: dyr. Dep. Wychowania Pozaszkolnego Min. Oświaty J. Berek, dyr. Dep. Studiów Przygotowawczych Min. Szkolnictwa Wyższego Br. Skrzeszewska oraz dyr. Studium Przygotowawczego Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta L. Barzylow.

◆ **MOSKWA.** 6 bm. naród radziecki obchodził 153 rocznicę urodzin Aleksandra Puszkina. W Moskwie odbyło się uroczyste odsłonięcie tablic pamiątkowych na domach, w których mieszkał i tworzył Puszkin. W ZSRR dzieła Puszkina wydawano w 80 językach, w łącznym nakładzie 80 milionów egzemplarzy.

◆ **RZYM.** W prowincji Piacenza we Włoszech północnych, tysiące robotników rolnych przeprowadziło 6 bm strajk, domagając się poprawy warunków pracy. Podobne strajki odbyły się w prowincji Verona i Reggio Emilia.

Nie zwiążą

rys. I. Witz

Apel 20 tys. więźniów greckich stojących w obliczu śmierci

SOFIA (PAP) — Jak podaje bułgarska agencja telegraficzna rozgłośnia „Wolna Grecja" ogłosiła apel 20 tysięcy greckich więźniów politycznych.

— Po trzech latach od zakończenia wojny domowej — stwierdza apel — Grecja jest nadal olbrzymim obozem koncentracyjnym.

Rząd Plastirasa, który zamordował bohatera narodowego Nikosa Belojannisa, realizuje plan fizycznego zniszczenia wszystkich aresztowanych bojowników ludu. Rząd Plastirasa wtrącił swe ofiary do straszliwych cel więziennych i trzyma je w takich warunkach, w których skazane są one na pewną śmierć. Jak przyznał prokurator Salonik, w więzieniu „Edi Kule" w Salonikach, obliczonych na 40 więźniów, przebywa obecnie przeszło 800 osób.

W więzieniu na wyspie Korfu spośród 525 więźniów — 470 chorych jest na gruźlicę. W więzieniu na wyspie Cefalonia na 300 więźniów chorych jest 240, a w więzieniu w Shalkis spośród 210 więźniów, 120 ma gruźlicę.

Apel w zakończeniu stwierdza:

Piętnujemy i demaskujemy na podstawie wyżej przytoczonych, nieodpartych faktów plan, zmierzający do zgładzenia nas, realizowany przez oprawców — naszych wrogów politycznych.

„Uczciwe" stanowisko USA wobec rokowań w Panmundżon

PEKIN (PAP). Samoloty wojskowe USA przeleciały 23 maja nad Panmundżon, gwałcąc porozumienie w sprawie neutralności strefy, w której toczą się rokowania.

Pogwałcenie porozumienia o neutralności strefy nastąpiło w 24 godziny po oświadczeniu byłego przewodniczącego delegacji USA, Joy'a, który chwalił się, że delegacja amerykańska „odnosi się uczciwie" do rokowań w sprawie rozejmu w Korei.

Augustów — uzdrowiskiem bogatym w złoża borowinowe

BIAŁYSTOK (obsł. wł.). Specjalna ekipa badawczo - naukowa na zlecenie Min. Zdrowia, przeprowadziła badania terenowe w powiecie augustowskim, stwierdzając istnienie leczniczych złóż borowinowych. Najbogatsze i najwartościowsze złoża znajdują się w miejscowości Lipińskie. Wykorzystanie tych złóż borowinowych umożliwi zorganizowanie tam ośrodka leczniczego, który byłby pierwszą tego rodzaju placówką w województwie białostockim.

K. R.

Wzrost dziennego skupu mleka dzięki dekretowi o obowiązkowych dostawach

Od chwili wprowadzenia w życie dekretu o obowiązkowych dostawach mleka, dzienny skup mleka wzrósł w całym kraju, powodując poprawę zaopatrzenia ludności miejskiej. Dość znacznie wzrosła też liczba stałych dostawców mleka do zlewni gromadzkich, choć znaczna część rolników objętych tym obowiązkiem nie rozpoczęła jeszcze dostaw.

W szeregu województw powiększa się stopniowo sieć zlewni gromadzkich. Tam gdzie brak jest stałych zlewni, organizuje się ruchome punkty skupu.

Na poszczególnych terenach zanotowano ostatnio dość częste wypadki poważnych ponad obowiązkowych dostaw mleka, za które chłopi otrzymują wyższą cenę. M. in. chłopi z pow. Wąbrzeźno w woj. bydgoskim dostarczyli w maju z górą dwukrotnie więcej mleka niż wynosiły dostawy obowiązkowe.

W okresie maksymalnego natężenia dostaw mleka (czerwiec) w powiatach, które nie posiadają zakładów mleczarskich o dostatecznej zdolności przetwórczej, przeprowadza się skup masła osełkowego zamiast mleka. M. in. w woj. rzeszowskim czynnych jest już 78 takich punktów.

Dalsza sprawna realizacja dekretu o obowiązkowych dostawach mleka wymaga podniesienia na wyższy poziom nie tylko pracy aparatu skupu, ale i rad narodowych, które nie wszędzie interesują się dostatecznie sprawą dostaw.

Z różnych stron, oprócz meldunków o planowym przebiegu dostaw mleka przez masy chłopskie napływają wiadomości o oporze kułackim, wymierzonym przeciwko realizacji dekretu, a co za tym idzie — przeciwko regularnemu i pełnemu zaopatrywaniu ludności miast w mleko. Niektórzy kułacy, mający wszystkie warunki, by wywiązać się z tego obowiązku, odmawiają nawet podpisania terminarza przypadających na nich dostaw.

Montaż dźwigu portalowego na budowie Pałacu Kultury i Nauki

Na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki radzieccy robotnicy i technicy od trzech dni pracują przy montażu potężnego dźwigu portalowego. Dźwig — o nośności 12 ton, poruszający się na szynach wzdłuż ul. Złotej służyć będzie do przenoszenia konstrukcji stalowych i innych elementów budowlanych. Przewiduje się, że prace przy montażu i układaniu toru zostaną zakończone za kilka dni.

Na placu budowy w dalszym ciągu trwają prace przy wykopach do głębokości 9 m. pod fundamenty wysokościowej części Pałacu. Rozpoczęto również prace przygotowawcze do zakładania fundamentów.

Bogaty plon konkursu

Utwory Gogola ulubioną lekturą

Już sporo czasu upłynęło od ogłoszenia konkursu poświęconego twórczości Gogola do chwili, kiedy sumujemy wyniki nadesłanych odpowiedzi. Czas ten poświęciło jury, złożone z przedstawicieli TPPR i „Życia", na szczegółowe zbadanie każdej odpowiedzi.

Pomówmy najpierw o listach. Udowodniły one ponad wszelką wątpliwość, że znajomość dzieł Gogola jest bardzo szeroka. W Konkursie wzięli udział czytelnicy z miast i wsi całej Polski, kobiety i mężczyźni, ludzie rozmaitych zawodów — od robotników do lekarzy i inżynierów, ludzie różnego wieku — od 11 do 89 (!) lat.

Jak przeważnie we wszystkich konkursach, tak i w tym duży udział wzięła młodzież szkolna. Sporo odpowiedzi nadesłało nauczycielstwo. Znaczna część konkursowiczów czytała utwory Gogola w języku rosyjskim. Wielu widziało jego komedie na scenie, wielu zna je również z filmów („Soroczyński jarmark", „Noc wigilijna"), niektórzy, starsi, pamiętają je ze scen rosyjskich.

Różnymi drogami konkursowicze zaznajamiali się z twórczością wielkiego klasyka literatury rosyjskiej.

„Jestem szoferem i ten rodzaj pracy pozwala mi dużo czytać, gdy mam dyżur lub na kogoś czekam — PISZE STANISŁAW KARDACZ Z WARSZAWY. — Kiedyś mój zwierzchnik zostawił w samochodzie tomik utworów Gogola, który zaintrygował mnie okładką i tytułem. Zacząłem czytać. Był to „Rewizor". W połowie musiałem przerwać i książkę zwrócić, ale raz rozpoczęta nie dawała mi spokoju. Na drugi dzień zwróciłem się z prośbą o pożyczenie książki i z ogromnym zainteresowaniem przeczytałem do końca „Rewizora", następnie „Martwe dusze", potem pożyczyłem „Poranek dygnitarza" i inne drobne utwory, które bardzo dokładnie pamiętam".

Inaczej zaznajamiał się z twórczością Gogola **Henryk Twarowski**, urzędnik z Warszawy.

„Zanim mogłem samodzielnie przystąpić do czytania dzieł Gogola, poznałem jego bohaterów ze świetnych ilustracji w dużym, oprawnym w czarne płótno, tomie, który był nieodłącznym towarzyszem moich lat dziecięcych... Gdy od ilustracji przeszedłem do lektury, zachwyciłem się przede wszystkim „Wieczorami na futorze koło Dikańki" — ich barwna fantastyka i beztroski humor najmocniej przemawiały do dziecięcej wyobraźni".

Trzeba jeszcze wspomnieć o słuchowiskach radiowych, które umożliwiły ludziom w najdalszych krańcach Polski zaznajomienie się z twórczością komediową Gogola, a nieraz były pierwszą okazją zetknięcia się z tym pisarzem.

Popularność Gogola tkwi bezsprzecznie w jego talencie satyrycznym, którym tak wspaniale władał, malując postacie swych bohaterów. Plastyka tych postaci najsilniej przemówiła do uczestników naszego konkursu.

Wspomniany już Henryk Twarowski pisze:

„Kowal Wakuła, dumna i kapryśna wiejska krasawica Oksana, brzuchaty czarodziej Paciuk, wiarołomna i sprytna Sołocha, diabeł kradnący księżyc, cienki Iwan Iwanowicz pod rękę z otyłym Iwanem Nikiforowiczem, major Kowalew goniący za własnym nosem, biedaczyna Akakij Akakijewicz Baszmaczkin, aferzysta Czyczykow, niedźwiedziowaty Sobakiewicz milczkiem pałaszujący jesiotra, pięknoduch Maniłow, awanturnik, blagier i warchoł Nozdriew, skąpa i tępa Korobeczka, prowincjonalny kacyk i stupajka Anton Antonowicz Skwoznik — Dmuchanowski, plotkarze Dobczyński i Bobczyński, petersburski sowizdrzał i pieczeniarz Iwan Aleksandrowicz Chlestakow — słowem cała niezliczona galeria typów gogolowskich była to wszystko moi dobrzy znajomi od najwcześniejszych lat mego świadomego życia".

Ileż życia — po dziś dzień — mają owe gogolowskie postacie, tak typowe przecież dla ówczesnych, na wpół feudalnych stosunków carskiej Rosji.

„Może wyzyskiwacz-skąpiec Pluszkin przeprowadza redukcję głodowych płac w jakiejś kapitalistycznej fabryce? — pisze nauczycielka MARIA LEŚNIEWSKA. — Może bezczelny łgarz, Nozdriew, jest dziś pracownikiem „Głosu Ameryki"? Może Sobakiewicz jest entuzjastą prawa lynchu i pragnie powrotu niewolnictwa? A sam Czyczykow jeździ, być może, po świecie i skupuje „martwych umarłych" ludzi za dolary, aby szpiegowali i sabotowali twórczą odbudowę swojego kraju ojczystego?"

Aktualizacja postaci gogolowskich sięga niejednokrotnie tak daleko, że np. niektórzy czytelnicy doszukują się w osobie Chlestakowa prototypu współczesnego bikiniarza, a 77-letni Borys Hessen, majster winiarski i Winiar pisze wprost, że „typy Gogola" są współczesne i żyją również w naszym wieku".

LAUREACI

Wreszcie słowo o zdobywcach głównych nagród. Wspomnieliśmy już, że ogólny poziom odpowiedzi jest bardzo wysoki. Tak wysoki, że niejednokrotnie powstawały wątpliwości, czy autor mógł samodzielnie opracować tak trudne zagadnienie. W dwóch przypadkach — przyznajemy — postanowiliśmy sprawdzić, czy laureaci typowani do otrzymania czołowych nagród, są rzeczywiście autorami swych prac. Przyznajemy się jednak do tego z radością, okazało się bowiem, że wyróżniliśmy prace ludzi pełni na to zasługujących.

Tak więc zdobywca pierwszej nagrody, zegarka — **Wacław Wnykowicz** z Milanówka, autor bardzo wnikliwie i starannie opracowanej odpowiedzi, jest robotnikiem, ślusarzem w zakładach mechanicznych Ursus.

Wacław Wnykowicz 9-krotnie zdobył tytuł przodownika pracy, a za 1 maja br. otrzymał Srebrną Odznakę Przodownika Pracy. O własnych siłach zdał maturę, dużo czyta, ma zasobną bibliotekę w domu, ciągle dokształca się i pracuje nad sobą.

Złożyliśmy również wizytę uczennicy, **Wandzie Konarzewskiej**, która — mimo bardzo młodych 13 lat — nadesłała pracę dojrzałą, przemyślaną i starannie napisaną.

Wandzia Konarzewska okazała się przodownicą nauki VIII klasy TPD nr 4, jest bardzo oczytana, szczególnie interesuje ją literatura. Dziewczynka w roku 1944 straciła ojca.

Wynik konkursu, poważna liczba i dokładność odpowiedzi i opracowań jeszcze raz potwierdziły, że dorobek pisarski wielkiego klasyka literatury rosyjskiej jest narodowi polskiemu szczególnie bliski, że dzieła tego pisarza stanowią dla polskiego Czytelnika ulubioną lekturę.

Andrzej Wróblewski

(Szczegółową listę nagrodzonych podamy w jednym z najbliższych numerów).

Tak to wygląda z bliska

Watykan zawsze wierny sobie...

W Korei Płdn., na zapleczu „wojsk ONZ" wybuchł poważny kryzys: reżim „krwawego starca" Li Syn-mana, rozkłada się. Rozkłada się szybko i tak gruntownie, że sam Truman poczuł się zmuszony w odręcznym liście wyrazić „zdziwienie i zaniepokojenie" z powodu terroru, który rozpętał jego własny pupil.

Reakcyjna prasa brytyjska, francuska i nawet amerykańska nie próbuje już bronić Li Syn-mana. Pisze np. paryski „Monde": „Kryzys w Korei Płdn. zmusza do zastanowienia się, jako że może on pozbawić akcję ONZ w Korei wszelkiego poparcia moralnego. Kto chciałby jeszcze umierać za Li Syn-mana?"

Ale Li Syn-man znalazł obrońcę. Gdzie? W Watykanie! „Osservatore Romano" z dn. 5 ujął się krzywdy krwawego zbira — „potomka dynastii, która panowała w Korei", człowieka, który „współpracował z dowództwem amerykańskim przy zorganizowaniu Korei Płdn.". W imię tych nieśmiertelnych zasług organ Watykanu polemizuje z... „New York Times"(!), który przyznał, iż Li Syn-man i jego reżim jest niepopularny, niekompetentny i skorumpowany.

— Najwyżej otoczenie Li Syn-mana, ale nigdy on sam! — przysięga organ Watykanu. — I nie zapominajcie, najmilsi ludobójcy amerykańscy, że porzucenie krwawego zbója, którym jest Li Syn-man, „mogłoby się fatalnie odbić na działalności ONZ".

Przytoczyliśmy — niemal dosłownie — wywody organu watykańskiego, jedynego w tej chwili, nawet w obozie reakcji, jawnego obrońcy Li Syn-mana.

Wszelkie w związku z tym zdziwienie, a tym bardziej oburzenie byłoby zgoła niewłaściwe.

Albowiem wszędzie Watykan stawia na najciemniejsze siły reakcji i faszyzmu.

Czyż nie okazuje najczulszych względów hitlerowskim odwetowcom i militarystom? Czyż nie identyfikuje swoich celów politycznych z polityką imperialistów i ludobójców amerykańskich? Czyż nie popiera troskliwie pogrobowca Hitlera, generała Franco? Czyż we Włoszech — jak to ujawnił niedawno były jezuita, profesor Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie, Tondi — nie pcha do władzy faszystów ze zbrodniarzem wojennym Grazianim na czele?

Wszędzie najciemniejsze siły reakcji, faszyzmu i wojny znajdują oparcie w Watykanie, i na odwrót: wszędzie Watykan szuka oparcia i znajduje oparcie w najciemniejszych siłach reakcji, faszyzmu i wojny.

Czy tego rodzaju POLITYKA ma cokolwiek wspólnego z religią? Rzecz jasna, że nie. Wiąże się ona jedynie i wyłącznie z bardzo ziemskimi interesami i bardzo ziemskimi rachubami.

O Bonn-gołach z bliskiego Zachodu

Dopiero wczoraj omawialiśmy głupawą prowokację hitlerowców z „Der Schlesier", podchwyconą przez paryskich pinejów Waszyngtonu — („pinej", wg Słownika Akademii Francuskiej z lat 1940 — 1944, znaczy pokorny lokaj; podobieństwo dźwiękowe z nazwiskiem obecnego premiera Pinay'a jest zupełnie przypadkowe) — a już dziś znowu mamy ręce pełne roboty. Drugi bowiem z kolei szmatławiec trizońskich odwetowców — „Schlesische Rundschau" — wziął udział w ogłoszonej przez Waszyngton goebbelsjadzie i zamieścił artykuł, pt. „Mongolia na wschodnim Górnym Śląsku".

W oparciu o rewelacje rzekomego „czeskiego emigranta", czcigodni redaktorzy „Schlesische Rundschau" roztaczają czarny — ściślej, żółty — obraz naszego poczciwego i pracowitego, polskiego Śląska.

Okazuje się, że od lat istnieje i rozwija się w trójkącie Racibórz — Rybnik — Ostrów „Mongolia Śląska" — a my w Polsce wszyscyśmy, nie wyłączając mieszkańców Śląska i samego Rybnika, to zjawisko historyczno - geograficzne przegapili. Okazuje się, że od kilku już lat walą na Śląsk dziesiątki tysięcy Chińczyków — a my w Polsce wszyscyśmy to zjawisko etnograficzno-dynamiczne prześlepili. Okazuje się, że w Rybniku — a w samym Rybniku o tym głucho — rezyduje specjalny „mongolski komisarz", który „administruje krajem na podstawie praw mongolskich". Nazywa się — jak podaje z pedantyczną dokładnością „Schlesische Rundschau" — Tionkesch. Takie sobie staro-bonn-golskie nazwisko.

Ale wszystkie te rewelacje to — jak się mówi po mongolsku — frajer w porównaniu z tym, co za chwilę nastąpi:

„Żółci z pochodniami w rękach — pisze „Schlesische Rundschau"— przybywają konno do najbardziej oddalonych domów i wyrzucają po prostu zaspanych mieszkańców. Wasz dom został zarekwirowany przez Tionkescha, twierdzą ci rozbójnicy i wprowadzają do mieszkania rodzinę mongolską".

Czy widzicie tę scenę, Czytelnicy? „Żółci" na żółtych koniach, z pochodniami rzucającymi wśród nocy żółtawy odblask — i złowrogi wrzask: tionkesch, tionkesch, tionkesch!

Czy widzicie, Czytelnicy, ten obraz z taką halucynacyjną plastyką namalowany już nie przez żółtych, lecz wręcz brunatnych redaktorów ze „Schlesische Rundschau"?

Nie ma to, jak ci Bonn-gołowie z bliskiego zachodu, jeśli chodzi o bicie rekordów prowokacji i... głupoty.

Zresztą po dłuższym namyśle, zrozumieliśmy, dlaczego Bonn-gołowie ulokowali Tionkescha w Rybniku: mieści się tam szpital dla umysłowo chorych. Nie obrażając pacjentów rybnickiego zakładu, sądzimy że władze szpitalne zgodziłyby się umieścić tam redaktora „Schlesische Rundschau", mimo iż choroba, którą jest on dotknięty na równi z wybitniejszymi Bonn-gołami z bliskiego zachodu — hitleritis dolarica acuta*) — uchodzi za nieuleczalną.

SŁAW

*) Ostre, dolarowe zapalenie hitlerowskie o charakterze maniakalnym.

KAZIMIERZ BRANDYS

Wspomnienie sprzed dziesięciu lat

KTÓRY TO BYŁ ROK? Późna jesień 1941 czy początek 1942? Listopadowa szaruga albo marcowe, nieodtajałe powietrze, podszyte wilgotnym chłodem. Tyle pamiętam. Ciemno było, choć oko wykol, zbliżała się godzina policyjna; odprowadzałem panią Zofię Nałkowską z ulicy Słonecznej na Madalińskiego, gdzie mieszkała w czasie okupacji. Wracaliśmy z zakonspirowanego wieczoru autorskiego, na którym Stefan Otwinowski — obecny prezes oddziału Związku Literatów w Krakowie — przeczytał swoją nową sztukę.

Zebrało się wtedy kilku pisarzy i spora grupka czytelników, w której znalazłem się i ja. Wieczór zapowiedziany był na godz. 6, ale autor zwlekał z rozpoczęciem: czekano jeszcze na kogoś. Nastrój był uroczysty, wyczuwało się jakąś podniosłą emocję, niewtajemniczeni gubili się w domysłach, kto się okaże tym niezwykłym gościem.

Punktualnie o pół do siódmej rozległ się dzwonek u drzwi. Po chwili gospodarz oznajmił, że przyszła Zofia Nałkowska.

Przypuszczam, iż wszyscy uczestnicy pamiętają jeszcze ów wieczór autorski, który się odbył wśród najczarniejszej nocy okupacyjnej, w ciężkich dniach, gdy o nadzieję nie było łatwo. Przy szczelnie zaciemnionych oknach autor czytał swą sztukę półgłosem, prawie szeptem, a słuchacze czujnie śledzili nie tylko wygłaszany tekst, lecz także każdy szelest dobiegający z ulicy. Był to doprawdy szczególny i niezwykły wieczór, kiedy grupka ludzi skupiona w niewielkim pokoju mocno odczuła czyjąś pokrzepiającą obecność. Nikt z nas nie był wówczas pewny, co mu przyniesie następny dzień czy najbliższa noc, z frontów nadchodziły złe wieści, Warszawę deptał but hitlerowski — w tym czasie przed Stalingradem wszystko wokół zdawało się walić w gruzy. I właśnie wtedy, wśród szarugi i mroku przyszła do nas Zofia Nałkowska.

Wieczór odbył się szczęśliwie, z rzadka tylko przerywany niepokojącymi odgłosami za oknem. Około 9-ej odprowadzałem panią Zofię do domu w zupełnej ciemności; co gorsza, przez schody wiodące do ulicy Olszewskiej, których stan był wtedy godny pożałowania. Okazało się nadomiar złego, że oboje mamy krótki wzrok; nic łatwiejszego, jak wejść prosto w objęcia patrolu! Wyobrażałem sobie, że z każdym krokiem rośnie na moich ramionach ciężar odpowiedzialności: ja, nieznany nikomu czytelnik, prowadzę oto pod rękę świetne dzieła literatury polskiej — „Granicę", „Księcia", „Dom nad łąkami", — prowadzę je poprzez ciemności pełne niebezpieczeństw, jakich nie znała ani Teresa Hennert, ani Elżbieta Biecka, ani Renata czy Agnieszka.

*

Proszę mi wybaczyć dzisiejszy felieton, poświęcony wspomnieniu sprzed 10 lat. Ale ów wieczór powrócił do mnie parę dni temu, gdy w Domu Kultury czciliśmy 50-lecie twórczości Zofii Nałkowskiej. Wróciło do mnie wzruszenie, jakiego doświadczaliśmy wtedy — kilkunastu pisarzy i czytelników, stłoczonych w pokoiku, który był wąskim obszarem naszej ówczesnej wolności. Na cośmy wówczas czekali? Na niewiadomą wieść, czy nieznanego przybysza, który by przyniósł ze sobą jakąś iskrę otuchy, dumy lub nadziei. Pani Zofia zapewne nie wiedziała o tym, jak bardzo oczekiwanym była gościem. Nie wie, być może, do dzisiejszego dnia, o ile bezpieczniej poczuliśmy się, gdy weszła do pokoju. Ludzie w złych chwilach pragną bliskiej obecności kogoś rozumniejszego i silniejszego, niż oni. Zaufaliśmy wtedy mądrości doświadczeń i racjonalistycznej wierze zawartej w jej pięknych książkach. I nie zawiedliśmy się na nich.

Wielką siłą pisarstwa Zofii Nałkowskiej była zawsze wypróbowana znajomość życia, sprawdzalna i rozumna. Autorka „Granicy" ukazuje swój świat, jako obszar poznawalny, i w wybranym przez siebie zakresie potrafi go poznawać gruntownie, precyzyjnie. Jej obserwacja nigdy nie bywa przy tym beznamiętna: jest to wstrzemięźliwy, oględny, lecz pełen współczującej uwagi stosunek do człowieka i jego powikłanych losów. W swych powojennych „Medalionach" zawarła najwyższy stopień współczucia dla istoty ludzkiej niszczonej przez faszyzm: grozę skamieniałą w kilku gestach rozpaczy, litość zamilkłą z przerażenia.

Czas, który zaprowadził znakomitą autorkę do tak gorzkich doświadczeń, był ciężką, trudną drogą dla milionów ludzi na świecie. Nałkowska odbyła tę drogę wraz z nimi, nie cofnęła się z niej, potrafiła uświadomić sobie jej nieuchronny kierunek. Jeśli dziś autorka „Hrabiego Emila" jest pisarką Polski Ludowej, ofiarną bojowniczką o pokój, obrończynią demokratycznej wolności — świadczy to o stanowczym, świadomym wyborze, jakiego dokonało jej rozumne sumienie; mądre serce człowieka i artysty.

Kazimierz Brandys

Nagrody dla przodujących zakładów włókienniczych

Najlepsze wyniki w przemyśle włókien łykowych w I kwartale r. b. uzyskała załoga Południ. Zakł. Przem. Lniarskiego „Krosno" w Krośnie. Załoga tych zakładów zdobyła po raz drugi z rzędu tytuł przodujących zakładów, sztandar przechodni współzawodnictwa oraz nagrodę 20 tys. zł.

W przemyśle artykułów i tkanin technicznych pierwsze miejsce, sztandar współzawodnictwa pracy oraz nagrodę pieniężną zdobyła załoga Pomorskich Zakł. Taśm i Pasów w Bydgoszczy.

W przemyśle roszarniczym najlepsze wyniki w realizacji zadań I kwartału br. uzyskała załoga Witaszyckich Zakł. Roszarniczych w Witaszycach, zdobywając również tytuł przodujących zakładów, sztandar przechodni współzawodnictwa i nagrodę. 10 tys. zł.

DWIE DROGI

GRANICZYMY na zachodzie z państwem, w którym zakazana i karana jest wszelka działalność polityczna, zmierzająca do podburzenia Niemców przeciw Polakom. Na zachód od Odry i Nysy propaganda wymierzona przeciw Polsce, nawołująca do agresji przeciw naszemu krajowi, traktowana jest jako zbrodnia wymierzona przeciw najżywotniejszym interesom narodowym Niemiec.

Dzieci w szkołach Niemieckiej Republiki Demokratycznej dowiadują się od najmłodszych lat, że ziemie na wschód od Odry i Nysy to ziemie historycznie i aktualnie polskie. Dzieciom tym obce są już uczucia nienawiści i pogardy dla innych narodów, wpajane ich rówieśnikom na zachód od Łaby w Trizonii. Tam bowiem dziecko niemieckie od najmłodszych lat wychowywane jest jak za „dawnych, dobrych czasów" hitlerowskich w przekonaniu, że jedynymi twórcami kultury w Europie wschodniej i środkowej byli i są Niemcy. Tam właśnie dzieci uczą się geografii z map, na których Szczecin, Wrocław, Katowice, Poznań oznaczone są jako miasta niemieckie.

Na zachód od Łaby bowiem wszelka działalność polityczna, zmierzająca do podburzenia Niemców przeciw Polakom, nie tylko nie jest zakazana i karana, ale podtrzymywana, popierana i podnoszona do godności działalności „patriotycznej".

NIE TRUDNO odpowiedzieć na pytanie, jaka z dwóch dróg rozwojowych narodu niemieckiego — droga, po której kroczy demokratyczne społeczeństwo NRD, czy też droga, na którą pcha społeczeństwo zachodnioniemieckie Adenauer i jego poplecznicy — odpowiada interesom Polski. W związku z drugą rocznicą podpisania w Warszawie przez przedstawicieli rządu NRD i Polski deklaracji o wytyczeniu ustalonej i istniejącej niemiecko - polskiej granicy państwowej, berliński „Neues Deutschland" stwierdza:

„Bońska klika Adenauera i jej poplecznicy, którzy podejmują zbrodnicze próby zakłócenia przyjaznych stosunków niemiecko-polskich, są wrogami narodu niemieckiego, gdyż świadomie wywołują niebezpieczeństwo nowej wojny. Nowa granica niemiecko-polska — stwierdza dziennik w dalszym ciągu — odpowiada prawom historycznym, słusznym interesom gospodarczym oraz wymogom bezpieczeństwa narodu polskiego. Z drugiej strony nie krępuje ona pokojowych możliwości pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego. Do podboju obszarów Polski za Odrą i Nysą dążą obecnie tylko przepędzeni stamtąd obszarnicy i monopoliści niemieccy, którzy przez wieki wyzyskiwali masy ludowe, a obecnie należą do kliki najbardziej zajadłych podżegaczy wojennych".

Słowa te są skierowane do chłopów, robotników i inteligencji niemieckiej, do tych wszystkich, którzy przeszli piekło hitlerowskiej dyktatury i przeżyli na własnej skórze skutki „narodowej", „patriotycznej" wojny rozpętanej przez „narodowych socjalistów", rzekomo w imię wielkości i szczęścia narodu niemieckiego, a rzeczywiście **w interesie wielkiego kapitału niemieckiego i obszarników niemieckich.**

W tym samym czasie w Republice bońskiej imperialiści niemieccy w ścisłym sojuszu z imperialistami amerykańskimi usiłują rozdmuchać nastroje szowinistyczne, wybielić zbrojne ramię imperializmu — Wehrmacht — i przygotować warunki dla przekreślenia klęski poniesionej przez szowinizm i faszyzm niemiecki w trakcie drugiej wojny światowej. Generałowie hitlerowscy, rozmaite Guderiany, Haldery i Manteuffle mają stanąć na czele odbudowującego się neohitlerowskiego Wehrmachtu. Do pomocy zaś usłużna burżuazja zachodnio-europejska obiecuje im oddziały francuskie, belgijskie, holenderskie i włoskie, które wspólnie z Wehrmachtem pod oszukańczą firmą „armii europejskiej" mają wznowić stare tradycje Drang nach Osten.

W 1945 roku i w latach następnych nie wszyscy zdawali sobie sprawę, jak bardzo dalekowzroczna polityka Zw. Radzieckiego w stosunku do Niemiec odpowiada interesom pokoju w Europie i interesom Polski. Teraz konfrontując sytuacje po obu stronach Łaby każdy, kogo nienawiść do socjalizmu nie pozbawiła resztek uczuć nie tylko patriotycznych, ale po prostu ludzkich, musi dojść do wniosku, że **na zachód** od Łaby realizuje się politykę wrogą najżywotniejszym interesom narodu polskiego, a na **wschód** od Łaby zachodzą procesy całkowicie zbieżne z interesami narodu niemieckiego, jak i polskiego.

IMPERIALIZM amerykański, który w latach przedwojennych w sojuszu z imperializmem niemieckim finansował bandy hitlerowskie, bojąc się jak ognia zwycięstwa niemieckiej klasy robotniczej, dziś kontynuuje swoją politykę na tych terenach Niemiec, które pozostały w zasięgu jego wpływów.

Za wybuch drugiej wojny światowej, za cierpienia i śmierć milionów ludzi ponosi historyczną odpowiedzialność nie tylko imperializm niemiecki, ale również amerykański. Teraz zaś, gdy sojusz waszyngtońsko-boński usiłuje znowu narzucić Europie i całemu światu trzecią wojnę światową, tym większego znaczenia nabiera fakt, że masy ludowe Niemiec Zach. korzystają z pełnego poparcia swych braci na wschód od Łaby w walce przeciw polityce remilitaryzacji.

Jesteśmy świadkami historycznego przełomu w świadomości narodu niemieckiego, który coraz bardziej zdaje sobie sprawę z tego, że szowinizm i stan wiecznej wrogości z sąsiadami przyniosły mu dotychczas same klęski. Dowodem historycznego przełomu w świadomości narodu niemieckiego są olbrzymie demonstracje w Niemczech Zach. przeciw tzw. układowi ogólnemu, który pogłębia rozbicie Niemiec, naraża naród niemiecki na wojnę bratobójczą i przekształca Niemcy Zach. w protektorat amerykański, współrządzony przez imperialistów amerykańskich i niemieckich.

Stanowisko zajęte przez Zw. Radziecki w sprawie Niemiec jaskrawo odbija od stanowiska zajętego przez Amerykanów i ich satelitów. Stanowisko to odpowiada zarówno interesom samych Niemiec, jak i interesom wszystkich sąsiadów Niemiec i pokoju światowego. Wystarczy pomyśleć o sytuacji, która by powstała w Europie w razie zrealizowania propozycji radzieckich, żeby zdać sobie sprawę z ogromu ich wagi. Wyobraźmy sobie sytuację, gdy wojska amerykańskie opuszczają Europę, bazy amerykańskie, z których w myśl planów waszyngtońskich mają wylatywać bombowce z adresem na wschód, zostają zlikwidowane. Na zachód zaś nie tylko od Odry i Nysy, ale i Łaby istnieje i rozwija się zjednoczone państwo niemieckie, uznające granice nakreślone w Poczdamie, państwo pokojowo współpracujące z sąsiadami.

„Nie ulega wątpliwości — twierdzi kilka dni temu pismo „Taegliche Rundschau", że rząd ogólnoniemiecki, który utworzony zostanie na podstawie propozycji Zw. Radzieckiego, zatwierdzi układ o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy niemiecko polskiej na Odrze i Nysie".

JASNO, prosto i niedwuznacznie. Słowa te, skierowane do patriotów niemieckich, muszą być przyjęte z ogromną satysfakcją przez każdego patriotę polskiego. Ogólnopolska konferencja przeciw remilitaryzacji Niemiec, która ma się odbyć 9 bm., da wyraz jednolitemu stanowisku społeczeństwa polskiego w tej sprawie, solidarności z walczącym o swe słuszne prawa do zjednoczonego, niepodległego, demokratycznego i pokojowego państwa społeczeństwa niemieckiego. Konferencja wybierze swych przedstawicieli na europejską konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu Niemiec.

Światowy ruch pokoju, ogarniający setki milionów ludzi na całym świecie, mobilizuje swe siły do przekreślenia agresywnych planów awanturników wojennych, którzy chcą utopić ludzkość w morzu krwi. Na dzień 1 — 5 lipca zwołana zostaje do Berlina nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju. Sesja zajmie się sprawą pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i japońskiego, sprawą natychmiastowego zakończenia wojny w Korei, sprawą wyścigu zbrojeń i walką o zawarcie pokoju. Nie ulega wątpliwości, że decyzje, które zapadną w tych sprawach na światowej sesji, nakreślą dalszą drogę walki o pokój. Nie udało się dotychczas awanturnikom militarystycznym rozpętać trzeciej wojny światowej. Trzeba im w dalszym ciągu uniemożliwić wykonania złowrogich zamiarów.

E. B.

Notatki z podróży

GDZIEŻEŚCIE BYLI?

Jest rzeczą zadziwiającą, jak prędko i bez reszty repolonizują się ziemie kiedyś nam zagrabione, a dziś będące znów Polską.

Byłem w Malborku.

Kiedyś siedziba krzyżacka, potem ośrodek junkierstwa pruskiego, potem gniazdo hitlerowskie, z którego szły na Polskę w r. 1939 pancerne dywizje von Kleista, dziś zaledwie po siedmiu latach jest miastem niemniej polskim, równie **polskim, jak Gniezno, Radom czy** Kielce.

Pod koniec ostatniej wojny hitlerowcy stworzyli z Malborka punkt oporu. W czasie walk o miasto zburzonych zostało ponad 1.400 domów, ocalał natomiast stary zamek krzyżacki. Zamek zbudowany rękami chłopów polskich, litewskich, ruskich, czeskich, porwanych do niewoli **przez „pobożnych rycerzy Najświętszej** Marii Panny" — bo tak tych, jak pisał Długosz, „łotrów, krzyżem znaczonych" nazwał papież Urban VI.

Mimo, iż lubię stare budynki, wolałbym, mówiąc szczerze, by w czasie walk o miasto, zburzony został zamek, a ocalały domy.

Jest to mój osobisty pogląd, którego rzecz prosta nikomu nie narzucam. Być może barbarzyński sposób myślenia. Lecz barbarzyńskie myśli nasuwają się, gdy wędruje się po wąskich, wionących wilgocią krużgankach, gdy ogląda się lochy krzyżackiego zamku, gdzie więzieni byli ci, których „pobożni rycerze" w **czasie swych łupieskich wypraw w niewolę brali.**

Jedyną pociechę, i to na krótko, stanowi fakt, iż jeszcze dziś zamek malborski stanowi osobliwy dokument kultury junkrów pruskich i kultury hitlerowskiej.

Jedni i drudzy włożyli wiele pracy, by stare mury na swój sposób przyozdobić i upiększyć.

W kaplicy, gdzie chowano wielkich mistrzów zakonu i gdzie grobowce ich **pokryte były płytami z jutlandzkiego wa**pienia, pruska rada miejska Sanctemarienburg Malbork (tak po niemiecku Malbork się nazywał) zabrała w 1901 r. z jedenastu płyt dziewięć i jak wynika z zapisku w kronikach miejskich użyła owych prastarych płyt, pokrytych napisami w archaicznym gotyku, do produkcji palonego wapna.

Salę sąsiadującą z refektarzem Prusacy pokryli tandetnymi płaskorzeźbami, wśród których ułan pruski w mundurze z r. 1870, ściskający dłoń knechtowi w zbroi bije rekord dziwaczności.

Refektarz pomalowano w r. 1900 olejną farbą na kolor czerwonobrunatny, zaś już po dojściu do władzy hitlerowców **surowe płaszczyzny dachów zamczyska pokryto dachówką z wypalanej** gliny, ozdobiono glazurowymi, mieniącymi się wszystkimi kolorami tęczy kafelkami.

Ja osobiście zostawiłbym na wieki wieków te osobliwe ozdóbki, którym junkrzy i hitlerowcy postanowili upiększyć prastarą budowlę. Takie małe muzeum tandety, złego smaku, braku kultury.

Nasi uczeni, nasi konserwatorzy są **niestety innego zdania. Z wielkim mozo**łem przebijają się przez grube warstwy farby olejnej, niszczą pozłacane aniołki, zeskrobują tkliwe napisy w rodzaju „Kto rano wstaje...", i spod tej całej prusko-hitlerowskiej szmiry wydobywają matowe freski średniowieczne i stare napisy.

*

Malbork był miastem, gdzie w r. 1941 wprowadzono dla mieszkającej tu ludności polskiej i dla ludzi, których tu przywieziono na roboty, kartki do spowiedzi. Oglądałem jedną z takich kartek. Na czterech stronach zawarta ankieta, gdzie **obok grzechów, wśród których na poczyt**nym miejscu figurował: „czys zawinił słowem albo uczynkiem przeciw naszemu Führerowi i wielkiej Rzeszy Niemieckiej?" — znajdowały się dwie rubryki. W jednej trzeba było napisać tak lub nie, w drugiej podać ile razy się zgrzeszyło.

Wyobrażam sobie, że człowiek wierzący, idąc z ową ankietą do księdza, czuł się przed jego obliczem trochę jak w komisariacie policji przed urzędnikiem śledczym.

Malbork był miastem, gdzie od lipca 1941 r. ludności polskiej nie wolno było chodzić na nabożeństwa, nie było wolno się modlić w kościele, nie było wolno śpiewać pieśni pobożnych i nie było wolno słuchać kazań, gdyż w kazaniach księża niemieccy mówili o dobrym niemieckim Bogu, który jak wiadomo nie był wówczas dobry dla Polaków.

To wszystko działo się z wiedzą Watykanu, za aprobatą Watykanu, który **z rządem hitlerowskim utrzymywał sto**sunki dyplomatyczne, który z rządem hitlerowskim podpisywał konkordat i konkordatu tego pilnie przestrzegał. Jako że w czasie wojny Watykan postawił na hitlerowskiego konia.

Dziś ludzie wierzący, mieszkający w Malborku, mogą chodzić do spowiedzi, uczęszczać na nabożeństwa, modlić się, gdy czują tego potrzebę, a także mogą słuchać kazań w języku polskim.

Dała im to wszystko Polska Ludowa.

I dlatego dziwi, dlatego zdumiewa, gdy właśnie na terenie powiatu malborskiego z kazalnic niektórych kościołów padają słowa, wzywające do „obrony wiary", ostrzegające przed jakąś tajemniczą złą siłą, która na ową wiarę ludzi prostych rzekomo nastaje.

*

I gdzieżeście byli — ci, co te słowa z ambon mówicie, gdy lud, który dziś dzięki Polsce Ludowej może się w kościołach po polsku modlić, stał za czasów hitlerowskich przed kościołami, do których go żandarmi nie wpuszczali? Czemu wówczas ani Papież — ani biskup Kowalski — nie podnieśli wielkiego głosu protestu? I czemu dziś nie pamiętacie o tym, że dzięki władzy ludowej na tych zagrabionych nam i znów dziś naszych ziemiach wierzący lud może po polsku się modlić — i nikt mu się modlić nie zabrania?

J. W.

* Z KRAJU *

3.680 KG WARZYW Z DZIAŁKI

KOSZALIN. W woj. koszalińskim znacznie wzrosła liczba posiadaczy ogródków działkowych, a areał działek zwiększył się o 60 hektarów. Ilość działkowiczów z 2.850 powiększyła się do 3.700 osób. Przeciętny dochód z działki o powierzchni 500 metrów kw. wynosił około 2.000 złotych. M. in. jeden z wzorowych działkowiczów w Koszalinie, przodownik pracy, Lucjan Andrzejczak, zebrał ze swej działki 3.680 kg warzyw.

PORADNIA DLA TURYSTÓW

KRAKÓW. PTTK uruchomiło w Krakowie specjalną poradnię dla turystów. Zadaniem jej jest udzielanie fachowych porad i informacji turystycznych, dostarczenie sprzętu, organizowanie wycieczek górskich, nizinnych, kajakowych i kolarskich, zarówno dla indywidualnych turystów jak i dla zakładów pracy.

Poradnia PTTK przydziela fachowych przodowników dla grup udających się w Tatry, Beskidy lub w Góry Świętokrzyskie.

POCZTA NA WSI

KRAKÓW. W woj. krakowskim w rb. powstało 9 nowych placówek pocztowo - telekomunikacyjnych, do końca roku 1952 zostanie uruchomionych dalszych 17 zwłaszcza w powiatach podgórskich jak w żywieckim i nowosądeckim. Ponadto do końca br. powstanie 20 nowych rejonów listonosza wiejskiego, z czego około 10 w powiatach podgórskich. Oprócz 5 gromad, które w tym roku już zostały podłączone do sieci telefonicznej, do końca roku objętych siecią telefoniczną zostanie dalszych 11.

NOWE INKUBATORY

ŁÓDŹ. W woj. łódzkim zainstalowano ostatnio w zakładach wylęgowych piskląt rasowych 16 nowych dużych inkubatorów. Aparaty te umożliwią zakładom w tegorocznym sezonie wylęgowym rozprowadzenie wśród chłopów ok. 60 tys. sztuk rasowych piskląt więcej niż w roku ubiegłym.

POROZMAWIAJMY

Czy po to awansowano?

Piękna to rzecz awans. A jeszcze piękniejsza — awans społeczny: jedna ze zdobyczy ludzi pracy w Polsce Ludowej.

Tysiące pracowników wydźwignęło się wzwyż, wielu z nich osiągnęło nawet wysokie, kierownicze szczeble.

Ale awans to nie tylko nominacja, uwidoczniona na odpowiednim dokumencie i — liście płac. Awansowi musi towarzyszyć serdeczna przyjacielska pomoc i współpraca całego zespołu. Żeby awansowany czując za sobą zaplecze życzliwości, mógł przełamywać trudności, wiążące się z jego nowym zajęciem.

* ❂ *

Są jednak instytucje, które inaczej sens awansu pojmują.

Nasz korespondent z Ekspozytury Osobowej PKS w Warszawie, ob. T. Szyjka pisze:

„Na terenie naszej Ekspozytury pracownicy za długoletnią i sumienną pracę otrzymywali awanse społeczne. Na pracowników umysłowych awansowali: kierowcy, konduktorzy, konduktorki, a nawet i sprzątaczki. Od nowego roku zmniejszono dla pracowników umysłowych ilość etatów o 50. Trudno mi się tylko z tym pogodzić, że wśród tych wymówień są wymówienia dla pracowników awansowanych społecznie".

* ❂ *

Oczywiście każdemu nasunie się nieodparcie pytanie, po co awansowano tych pracowników?

Czy po to, by ich w krótkim czasie, w związku z reorganizacją, zwalniać?

Czy wnioski awansowe były zbyt pochopne i nieprzemyślane?

Czy też raczej pochopna i nieprzemyślana była decyzja kierownictwa, tak krzywdząca awansowanych pracowników?

(mir-par)

32 odczyty naukowe w Instytucie Polsko-Radzieckim

W ciągu 4 miesięcy istnienia Instytut Polsko-Radziecki zorganizował 32 wykłady naukowe.

O stałym wzroście zainteresowania wykładami organizowanymi przez Instytut świadczy rosnąca z każdym wykładem liczba słuchaczy. Tak np. w kwietniu ogólna frekwencja wynosiła ok. 1500 osób, w maju ponad 1900 osób.

Kilka wykładów naukowców radzieckich, którzy bawili w Polsce, odbyło się z licznym udziałem społeczeństwa.

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH

„NIESPOKOJNA STAROŚĆ" Leonida Rachmanowa

(Teatr Powszechny)

Historyczna sztuka Rachmanowa tętni życiem i prawdą. Autor spojrzał na wydarzenia lat 1916 — 1918 w Rosji z perspektywy mieszkania wybitnego uczonego, profesora Poleżajewa, dając w czterech zwartych i nabrzmiałych dramatyczną treścią aktach obraz ówczesnych nastrojów społeczeństwa.

Bohater utworu — 70-letni profesor botaniki uniwersytetu petersburskiego — reprezentuje grupę postępowej inteligencji, której twórcze wysiłki nie znajdowały zrozumienia ani warunków rozwoju w carskim reżimie. Przez długie lata Poleżajew — uczony o światowej sławie — bezskutecznie zabiega o stworzenie instytutu naukowego, który umożliwiłby mu realizację zdobyczy naukowych w służbie narodu.

Już w pierwszym akcie rysuje się wyraźnie postać Poleżajewa, którego walka i działanie jest osią tematyczną utworu. Poleżajew — to prawdziwy człowiek nauki oddany całym sercem swym badaniom. Nic nie może przerwać ciągłości jego pracy. Nawet w najgorszych warunkach — w burzliwych dniach Rewolucji — wykańcza rękopis swego dzieła. Poleżajew reprezentuje też szlachetny typ naukowca, który pragnie swą wiedzą służyć własnemu narodowi, wzbogacać dorobek twórczy swojej ojczyzny. Zdaje sobie sprawę z tego, że naukowiec nie powinien być człowiekiem oderwanym od życia, zamykającym się w czterech ścianach swego gabinetu. Dlatego czynnie włącza się do życia politycznego, śledzi czujnie tok wydarzeń, by w rewolucyjnym zrywie ludu powitać zwycięstwo postępu nad zacofaniem, sprawiedliwości nad krzywdą.

Walka młodego świata rewolucji ze starym światem, odchodzącym w przeszłość, odbija się w przeżyciach konkretnej grupy ludzkiej. Autor ukazuje kontrastowe postacie dwóch jego uczniów — docenta Worobiewa, przedstawiciela dekadenckiej, „liberalizującej" i bezideowej inteligencji — i studenta Boczarowa, bojowego działacza partyjnego. Wprowadza też grupę burżuazyjnej młodzieży studenckiej, która zajmuje wrogie stanowisko w stosunku do profesora, solidaryzującego się z siłami rewolucji; nieobecne na scenie, lecz uczestniczące pośrednio w akcji grono naukowców-kolegów Poleżajewa — to również dobitnie nakreślone reakcyjne środowisko. Opuszczony przez kolegów profesor znajduje oparcie jedynie w swej żonie.

Starzec nie załamuje się. Odrzuca wszelkie propozycje wycofania się z akcji politycznej i zbliża się coraz bardziej do walczącego ludu, wierząc w wartość nowego życia, budowanego przez zwycięski proletariat. Stary profesor spieszy z popularyzatorskimi wykładami do marynarzy, odkrywając w masach ludowych wzruszające zainteresowanie dla wiedzy. Poznaje pełen zrozumienia i życzliwości stosunek władzy radzieckiej do nauki i do ludzi nauki. W trudnych i głodnych dniach rewolucyjnej walki z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym otrzymuje Poleżajew radosną wiadomość o decyzji stworzenia wymarzonego przezeń od wielu lat instytutu naukowego. O tej decyzji zawiadamia go telefonicznie sam Lenin. Jest to mocny dramatycznie i ideowo moment sztuki

W „Niespokojnej starości" skupił autor bogatą problematykę moralną i psychologiczną, przedstawiając skomplikowany, lecz do dziś aktualny proces kształtowania się postawy inteligentów w ogniu wydarzeń rewolucyjnych.

Reżyser przedstawienia w Teatrze Powszechnym — KAROL BOROWSKI — starał się podkreślić złożoność zawartych w sztuce konfliktów, by wzmocnić jeszcze argumentację autora. Udało mu się to zwłaszcza w rozgrywce Poleżajewa z Worobiewem i w jego serdecznych rozmowach z Boczarowem. Usiłując dokładnie precyzować stosunki łączące te postaci, zwolnił reżyser nadmiernie tempo niektórych scen, co zaciążyło na rytmie przedstawienia i osłabiło dynamikę utworu.

Z pasją wcielił się w starego profesora WOJCIECH BRYDZIŃSKI. Obchodzący w bieżącym roku 58-lecie pracy aktorskiej, grał Brydziński wielką wypełniającą cały wieczór rolę z młodzieńczym temperamentem. Trafnie wydobył pewne dziwactwa Poleżajewa, typowe dla sędziwego naukowca, podkreślając jednocześnie jego żarliwość w pracy i zdolność do szczerych, młodych porywów.

Z wzruszającą prostotą zagrał Brydziński scenę rozmowy telefonicznej z Leninem, w ostatnim akcie. W całości była to pełna, wnikliwie opracowana i pozostająca w pamięci postać, która zadecydowała o wartości spektaklu. Niestety stary profesor żył na scenie Teatru Powszechnego prawie samotnie.

EUGENIA PODBOROWNA w trudnej aktorsko roli Marii Lwowny wniosła akcenty serdeczności i ciepła, lecz była bliższa postaci gospodyni, aniżeli towarzyszki życia uczonego. W roli neurasteника Worobiewa miał NORBERT NADER charakterystyczną sylwetkę i maskę twarzy (czy był konieczny aż tak jaskrawy rysunek tej postaci?). Nader grał też przeważnie zewnętrznymi środkami. TADEUSZ BARTOSIK kreśląc sympatyczną zewnętrznie postać młodego studenta-rewolucjonisty nie wygrał w pełni roli Boczarowa. Brak było intelektualnej podbudowy tej postaci młodego naukowca i bolszewika. Jako zamaszysty marynarz Kuprianow stworzył MIECZYSŁAW SERWIŃSKI typ sybaszego wojaka o gołębim sercu — może rysowanego zbyt uproszczonymi liniami, ale zato wyrazistego.

Realistyczne i umiejętnie „spatynowane" dekoracje KAZIMIERZA PRĘCZKOWSKIEGO w dużym stopniu przyczyniły się do oddania atmosfery domu profesora.

Zofia Karczewska-Markiewicz

Ponad sto tysięcy dzieci na koloniach letnich

Tegoroczne kolonie dla dzieci organizowane są w najpiękniejszych miejscowościach kraju. Dzieci będą miały zapewnione jak najlepsze warunki wypoczynku.

W woj. katowickim na akcję wczasów dziecięcych przeznaczono 45 mln. zł. Ponad 50 tys. dzieci górniczych wyjedzie w rb. na kolonie. We własnych punktach kolonijnych Zw. Zaw. Hutników przebywać będzie ponad 17 tys. dzieci.

Około 34 tys. dzieci łódzkich robotników i pracowników umysłowych wyjedzie do 125 ośrodków znajdujących się w pięknych i zdrowych miejscowościach.

W okolicach nadmorskich w woj. koszalińskim przebywać będzie na wczasach i koloniach letnich ponad 28 tys. dzieci.

W rb. Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich wraz z Zarz. Ośrodków Akademickich organizuje w lipcu i sierpniu studenckie wczasy letnie, w których weźmie udział około 10 tys. młodzieży ze szkół wyższych wykazujących się dobrymi postępami w nauce i w pracy społecznej

»Na naszych traktorach zajedziemy do Warszawy«

Zlot rozruszał Krotoszyn

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Krotoszyn, w czerwcu

Pociąg Warszawa — Wrocław staje tu nieco dłużej. Krotoszyn. Miejscowość znana raczej z rozkładu jazdy, niż z prasy. Ani ośrodek przemysłowy, ani zabytki architektoniczne, tylko średniej rangi węzeł kolejowy. Równe 99 km. od Poznania, gdzie o Krotoszynie wiedzą na ogół właśnie tylko tyle. Że stacja i że około stu kilometrów odległości.

W ostatnich tygodniach ten „zasób wiedzy" o Krotoszynie znacznie się powiększył. Sprawiły to przygotowania do Zlotu Młodych Przodowników, które „rozruszały" najbardziej nawet ospałe miejscowości. Współzawodnictwo pracy, przekraczanie norm i przedterminowe wykonywanie planów nie jest żadnym przywilejem wielkich ośrodków przemysłowych. I w Krotoszynie można zasłużyć na zaszczyt uczestniczenia w Zlocie, choć miasto samo — jak to już powiedzieliśmy — niczym specjalnym dotychczas się nie wyróżniło. Ludzie bowiem tworzą sławę miast, a nie odwrotnie.

Napisaliśmy to nieco patetycznie. Rzeczywistość Krotoszyna jest jednak w istocie b. prosta, taka, jak w Kaliszu, Wrześni, Rawiczu i wielu innych małych miastach, które dzięki przygotowaniom do Zlotu jeszcze bardziej włączyły się w nurt wielkiej pracy, płynący przez Polskę.

190 proc.—dla Zlotu

— Chcę jchać na Zlot! — powiedział 19-letni tokarz z warsztatów TOR w Krotoszynie, Jan Sadowski. Wprawdzie na tokarce pracuje krótko, ale dotrzymuje kroku najlepszym. Jego norma wynosi 160 proc. i nigdy nie jest „zaniżana". Teraz, pracując dla Zlotu, Sadowski podwyższył wydajność do 190 proc. Młody tokarz osiąga takie wyniki, bo do czynu wezwała go organizacja ZMP-owska, bo na rezultaty jego pracy czekają chłopi, przygotowujący się do żniw.

Aby przyspieszyć remont maszyn, zmobilizowano do pracy montażowej — także i młodzieżowców, zatrudnionych w odlewni. Dwaj z nich — brygadzista Roman Kaj i były goniec biurowy Stasiek Matuszek — podjęli zobowiązanie, które wywołało prawdziwą sensację: postanowili wykonać plan miesięczny, przewidziany na trzech pracowników i zrobić dodatkowo 400 kół zębatych do snopowiązałek. Po udanej realizacji tego zobowiązania Matuszek — odpowiadając na apel „Sztandaru Młodych" — zaczął wyrabiać przeciętnie po 150 procent normy.

— Na naszych traktorach wszyscy zajedziemy na Zlot! — żartują chłopcy z krotoszyńskiego TOR-u. Rzeczywiście, trudno kogoś wyróżnić, wszyscy bowiem wynikami swej pracy wydają się być godni uczestnictwa w wielkim święcie naszej młodzieży.

Po dłuższej jednak rozmowie okazuje się, że piękna, samorzutna praca traktowana jest zbyt „po sportowemu". Chłopcom imponuje przekraczanie norm, porywa ich współzawodnictwo, jako rywalizacja dobrego z jeszcze lepszym. Są to objawy zdrowe: nie stanowią jednak same o wartości czynu Zlotowego. Niezbędnym ich dopełnieniem musi być świadomość znaczenia Zlotu, świadomość, którą może wyrobić jedynie praca ideowo-polityczna.

Tego wszystkiego brak w krotoszyńskim TOR-rze. Miejscowa organizacja ZMP-owska żyje tylko sprawami produkcyjnymi i do nich ogranicza współzawodnictwo przedzlotowe. A dzieje się tak dlatego, że Zarząd Powiatowy ZMP w Krotoszynie zlekceważył przygotowania do zlotu. Przedstawiciele ZP ZMP byli w TOR-ze po raz ostatni 8 stycznia br.

Przewodniczący jedzie na urlop

— Koledzy zebrałem was, aby życzyć wam pomyślnej roboty w przygotowaniach przedzlotowych. Ja idę na urlop. Wiecie, co trzeba robić, a resztę wyjaśnią wam instrukcje, które na pewno nadejdą. Myślę, że dacie sobie radę... — tymi słowy pożegnał pracowników ZP ZMP w Krotoszynie przewodniczący Kazimierz Borowski i... rzeczywiście pojechał na urlop.

Nikt nie odmawia przewodniczącemu prawa do urlopu, ale takie „instrukcje" niewiele są warte. Skutków akurat w tym terminie wybranego urlopu można się domyśleć.

Zarząd Powiatowy nie przeprowadził dotychczas oceny przygotowań przedzlotowych. Pracownicy ZP nie wiedzą, co robi w związku ze Zlotem młodzież krotoszyńska, bo... nie nadesłano jeszcze sprawozdań i protokołów. A instruktorzy odwiedzają bardzo rzadko nie tylko TOR, ale także inne przedsiębiorstwa. W Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych np. byli po raz ostatni w lutym br.

Tymczasem w powiecie organizacje ZMP-owskie wyprzedzają znacznie Zarząd Powiatowy inicjatywą i rzutkością. Nie czekając na instruktorów prowadzi się tam solidną robotę.

Gdy w małej wiosce Lutogniew, zapytacie kogoś z ZMP-owców: „No, a kto jest u was kandydatem na wyjazd do Warszawy?", usłyszycie jednobrzmiącą odpowiedź: „Stacho Pierunek".

A w słowach tych mieści się cała historia. Posłuchajcie:

Historia Pierunka

...Zimowa, śnieżna noc. W szpitalu krotoszyńskim światło na sali operacyjnej. Amputacja. Doktor Bolewski pochyla się nad bezwładnym ciałem młodego mężczyzny. Nóg, zmiażdżonych kołami pociągu, nie można już uratować. Na szczęście udaje się ocalić życie...

— Cóż to za życie? Kaleka bez obu nóg... — myślał z goryczą Stacho Pierunek, gdy odwieziono go do domu w rodzinnych Lutogniewach. Silny, zdrowy mężczyzna stał się teraz ciężarem dla rodziny. Nocami gryzł poduszkę, aby nie krzyczeć. Koniec, koniec marzeń o przyszłości, o pracy i rozrywkach. Koniec wszystkiego.

Pewnego dnia odwiedzili Stacha goście. Byli to członkowie miejscowego koła ZMP — Tyrachowski, Machowski i Bączkowska. Chwilę siedzieli przy łóżku, nieco zażenowani. Spytali wreszcie, jak się czuje.

Pierunek odburknął coś niewyraźnie i odwrócił się do ściany.

— Słuchaj Stachu — powiedziała Basia Bączkowska. — Nie byłeś dotychczas członkiem ZMP, ale tak mi się wydaje, że powinieneś wstąpić do naszej organizacji. Jednemu ciężko jest w życiu, w zespole jest lżej. Dopiero w kole zrozumiesz, ile każdy z nas jest w istocie wart.

— Kaleka? — uśmiechnął się gorzko Stach.

— Kaleka, czy nie kaleka, po prostu każdy człowiek. Zastanów się nad tym. A tutaj masz książkę. Przeczytaj sobie. To coś dla ciebie.

Wyszli. Stach sięgnął po książkę w niebieskiej okładce. Była to „Opowieść o prawdziwym człowieku" Borysa Polewoja.

Po przeczytaniu tej wspaniałej książki o lotniku, który stracił w czasie wojny obie nogi, a dzięki silnej woli wrócił do ukochanego zawodu, by dalej bić się za ojczyznę, Pierunek nabrał wiary w siebie.

— Więc jednak możliwe jest chodzenie na protezach... — myślał.

Zapisał się do ZMP i został członkiem Zarządu Gminnego. Koledzy powierzali mu kolejno funkcje sekretarza i skarbnika, przy jego łóżku odbywały się posiedzenia zarządu. Jednocześnie zamówiono odpowiednie protezy. W sierpniu 1951 r. Stach pojechał do Poznania, gdzie w Klinice Ortopedycznej dopasowano mu protezy, zakończone czarnymi, lśniącymi bucikami.

Pierwsze próby chodzenia odbywały się przy asyście całej wsi. Nie poszło to łatwo, ale obecnie Stach chodzi zupełnie swobodnie, a nawet... jeździ na motocyklu i rowerze.

Stach Pierunek jest teraz kierownikiem Gminnej Spółdzielni, przoduje we współzawodnictwie i bierze czynny udział w przygotowaniach do Zlotu. Jego koledzy i koleżanki — ZMP-owcy, dzięki którym ocalił młodość i powrócił do prawdziwego życia — właściwie nie zdają sobie sprawy z wielkości swego czynu.

„Pomogliśmy koledze" — mówią po prostu. I te słowa zawierają wszystko.

(p.k.)

Ślusarz — sprzedawcą, stolarz — kelnerem

Kobiety zrobią to lepiej

Zainicjowana przed rokiem przez Min. Pracy i Opieki Społ., akcja zastępowania przy lżejszych pracach mężczyzn przez kobiety, rozwija się zarówno w Warszawie, jak i w innych miastach. Prowadzona jest w dalszym ciągu w domach towarowych, placówkach gastronomicznych, PKS, PKP itp. Aby akcję wymiany oprzeć na prawnych podstawach, poszczególne ministerstwa wydają specjalne zarządzenia w tej dziedzinie.

W drugim kwartale 1952 r. — na mocy okólnika Min. Przemysłu Drobnego — w spółdzielniach pracy branży papierniczej ilość zatrudnionych kobiet winna sięgać 76 proc., w odzieżowej — 70, w spożywczej — 69, w szklanej — 56, we włókienniczej — 65, w chemicznej i gumowej — 56 proc. itd. W branży metalowej kobieta może w zupełności zastąpić mężczyznę w pracy na wiertarkach, tokarkach, rewolwerówkach oraz automatach. W wydziale ruchu przedsiębiorstw, w narzędziowniach, sortowniach, pakowniach, komórkach kontroli technicznej itp. liczba zatrudnionych kobiet powinna zostać szczególnie wydatnie powiększona.

Min. Kolei zarządzeniem z 21 kwietnia 1952 r. wskazuje, że w kolejnictwie należy przede wszystkim zatrudnić kobiety jako telefonistki, konduktorki, stenotypistki. W planach dalszych rezerwuje się dla kobiet stanowiska kasjerek (35 proc.), informatorek (70 proc.). Okólnik zaleca otoczenie nowozatrudnionych kobiet specjalną opieką i podkreśla konieczność fachowego ich doszkalania.

Nie wystarczą jednak zarządzenia ministerstw, jeżeli nie będą one realizowane i kontrolowane przez rady zakładowe i kobiece oraz kierownictwa instytucji.

Nie dbają o pracowniczki

A o tym, że zakłady nie zawsze dostatecznie dbają o swoje pracownice, świadczą ostatnio przeprowadzone kontrole, m. in. w MPK oraz niektórych społecznych placówkach handlu uspołecznionego i żywienia zbiorowego.

O braku właściwej opieki nad konduktorkami MPK pisaliśmy niejednokrotnie. Obecnie w czasie inspekcji wpłynęły nowe zażalenia. Konduktorki MPK — Praga stwierdziły, że gdyby same nie złożyły raportu służbowego, żadna nie dostałaby należnego im po półrocznej pracy awansu. Zapomniały o nich rada zakładowa i kobieca. Tak jak i o tym, by choć kilka pracownic-kobiet przedstawić do marcowej premii na dzień Święta Kobiet.

W MPK — Wolą zaszły wypadki zwolnień konduktorek z pracy za pijaństwo. Zwolnić z pracy to dużo łatwiej niż zainteresować się losem pracownicy i w razie potrzeby dopomóc jej w zorganizowaniu sobie życia. Wystarczy też zajrzeć do poczekalni konduktorek MPK, by stwierdzić jak ogromne pole do działania jest tam dla rad kobiecych, Ligi Kobiet itp. Niedostateczna opieka i związany z tym odpływ pracownic MPK hamuje bardzo akcję werbunkową.

W fabryce u Marciniaka przez 7 lat pracuje kobieta przy obsłudze maszyny i jak dotąd nie doczekała się awansu. Również nie doczekała się go jedna z wzorowych pracownic MHD, którą od półtora roku przerzuca się ze sklepu do sklepu. Krótkie terminy zatrudnienia w poszczególnych placówkach zamykają jej, mimo wzorowej pracy, drogę do awansu.

Co sprzedaje kinooperator

Brak troski o nowozatrudnione pracownice przy większej aktywności właściwych organizacji da się usunąć. Gorzej, gdy kierownictwa zakładów bronią się przed dopływem kobiet, nie meldując oddziałom zatrudnienia o możliwościach wymiany.

W oddziale MHD — Północ kontrola ujawniła, że pracownik-mężczyzna przyjęty na stanowisko referenta zaopatrzenia — jest sprzedawcą w dziale galanterii, rzekomy instruktor finansowy — kieruje sklepem tekstylnym, ślusarz, który doniedawna jeszcze obsługiwał maszyny włókiennicze, jest sprzedawcą w branży żelaznej. W WSS również stwierdzono wypadki wprowadzenia w błąd oddziału zatrudnienia. „Fałszywe" zapotrzebowania, zgłaszane do oddz. zatrudnienia, utrudniają planowe przeprowadzenia akcji wymiany.

CDT zwolniły dotąd minimalny procent wytypowanych do wymiany pracowników. W dalszym ciągu zatrudnia się tam w charakterze sprzedawców — kinooperatorów, uczni tokarskich, stolarzy. W „Stolicy" — restauracji CDT — nie ma ani jednego kelnera, czy szatniarza — kobiety. W WZG pracuje jeszcze 165 kelnerów, wśród nich jest wielu fachowców (stolarze, mechanicy itd.) innych branż, których należałoby zastąpić jak najszybciej kobietami.

Zdarza się, że i w spółdzielniach kioskarzy fachowcy zajmują miejsca kobiet. Pracuje tam ślusarz, któremu nieznaczne inwalidztwo nie przeszkadza w pełnieniu zawodu. Jest i młody robotnik niewykwalifikowany, na którego z pewnością czeka praca na budowie, czy w fabryce.

Akcja idzie dalej

Warszawa nie jest odosobniona. Podobne meldunki nadchodzą i z innych oddziałów zatrudnienia.

Mimo wielu jeszcze trudności, akcja wymiany postępuje jednak naprzód.

Ponad 300 mężczyzn zastąpiono kobietami od września 1951 r. w warszawskich WSS i MHD. Obecnie PKP czekają na 300 dróżniczek, poczta na listonoszki, potrzebne są i kierowniczki sklepów (specjalnie w branży spożywczej), inkasentki gazu i elektryczności.

Oddziały zatrudnienia na terenie kraju podjęły na II kw. br. zobowiązanie poważnego zwiększenia stanu zatrudnienia kobiet. Kobiety te zastąpią mężczyzn przede wszystkim w zakładach żywienia zbiorowego i w handlu uspołecznionym. Teraz więc chodzi o to, by nad nowymi pracownicami rady zakładowe i kobiece rozciągnęły właściwą opiekę.

B. M.

38 tysięcy miejsc w 1.500 domach wczasowych

Pół miliona związkowców skorzysta w br. z wczasów. W chwili obecnej mamy już:

22 ośrodki wczasowe w miejscowościach górskich i podgórskich (Cieplice, Duszniki, Głuchołazy, Iwonicz, Jastrzębie, Karpacz, Krynica, Kudowa, Lądek, Międzygórze, Mikuszowice, Polanica, Przesieka, Rościszów, Sokolec, Sosnówka, Szklarska Poręba, Szczawnica, Szczawno, Świeradów, Wisła, Zakopane).

5 ośrodków w miejscowościach nizinnych (Ciechocinek, Mikołajki, Puszczykowo, Spała i miejscowości podwarszawskie).

i 8 ośrodków w miejscowościach nadmorskich (Krynica Morska, Mielno, Międzyzdroje, Niechórze, Pobierowo, Ustka, Ustronie Morskie, Wielka Wieś).

Ogółem FWP rozporządza 38 tys. miejsc w 1500 domach wypoczynkowych.

Przydziału miejsc na wczasy do 1 lipca br. dokonywały związki zawodowe. Od 1 lipca rozdziałem miejsc zajmą się specjalne Biura Skierowań przy Okręgowych i Powiatowych Radach związków zawodowych. Nowoutworzone powiatowe i okręgowe biura skierowań będą przydzielać zakładom pracy, za pośrednictwem rad zakładowych, skierowania w zależności od liczby zatrudnionych tam pracowników fizycznych i umysłowych. **W skali ogólnokrajowej 65 proc. wczasowiczów stanowić będą robotnicy, zaś 35 proc. pracownicy umysłowi.** Ilość skierowań ulgowych ustalona została dla zakładów pracy przez zarządy okręgowe zw. zaw. **Dla orientacji podajemy, że z wczasów ulgowych może korzystać 11 proc. pracowników.**

Skierowania ulgowe nie wykupione co najmniej na 2 tygodnie przed terminem ich ważności, powiatowe biura skierowań przesyłać będą innym radom zakładowym.

Biura skierowań FWP posiadają poza kontyngentem skierowań ulgowych **pewną ilość skierowań pełnopłatnych, które mogą być nabywane przez rady zakładowe lub też indywidualnie przez związkowców — bez żadnych ograniczeń.** Pełna odpłatność wynosi od 20 do 26 zł dziennie zależnie od miejscowości. (bas)

Z ekranów stolicy

Nędznicy

Film w dwóch seriach produkcji francuskiej (Pathe-Cinema) z 1934 roku. Scenariusz — według powieści Wiktora Hugo. Reżyseria — Raymond Bernard. Zdjęcia — J. Drucer. Muzyka — Artur Honegger.

Na wezwanie Światowej Rady Pokoju cały świat postępowy obchodzi w tym roku uroczyście 150-tą rocznicę urodzin Wiktora Hugo, jednego z największych pisarzy Francji i świata. Wprowadzenie na ekrany polskie filmowej przeróbki jego arcydzieła „Nędzników", stanowi jeden z wyrazów hołdu, jaki składa pamięci Hugo Polska Ludowa.

W wielkim pisarzu sztuka filmowa odkryła znakomitego autora... scenariuszy. Niemal od początku swego istnienia film francuski sięgał po tematy do dzieł Hugo i tworzył obrazy, które — podobnie jak jego dzieła literackie — głęboko poruszały serca, w umysłach zaś rodziły bunt przeciwko krzywdzie i niesprawiedliwości społecznej.

Po raz pierwszy Hugo wszedł na ekran w roku 1905: wytwórnia francuska „Gaumont" wystawia „Esmeraldę", w której daje najważniejsze epizody „Notre Dame de Paris". W dwa lata później wytwórnia Pathé prezentuje na ekranie epizod z „Nędzników" pod tytułem „Włóczęga", zaś w 1912 r. — średniometrażowy film (810 m) „Notre Dame de Paris", w którym rolę Esmeraldy grała nasza aktorka, Stanisława Napiórkowska. Reżyserował Capellani.

Ten sam reżyser wypuszcza z wytwórni Pathé w roku 1912 pierwszy wielki film, oparty na powieści Hugo, mianowicie — „Nędzników". Był to film znakomity, stanowił przełomową datę w kinematografii francuskiej i bodaj — świata.

Około roku 1920 Hollywood kupuje prawa do przeróbki filmowej niemal wszystkich powieści Hugo. Francja, ojczyzna wielkiego pisarza, pozbawiona zostaje możliwości korzystania z jego dorobku.

NASTĘPUJE okres panowania produkcji amerykańskiej nad pisarską schedą Hugo. Nie wypadła ona szczęśliwie ani dla wielkiego pisarza, ani dla sztuki filmowej. Wytwórnie hollywoodzkie dawały pierszeństwo i wyolbrzymiały element sensacji, nie wahały się zmieniać treści, odmieniać losu bohaterów, skrywając pełną pasji i buntu społeczną postawę pisarza.

Dwukrotnie transponuje Hollywood na ekran „Dzwonnika z Notre Dame" (tytuł powieści „Notre Dame de Paris"): w roku 1924 w reżyserii Worsleya z Lonem Chaneyem w roli Quasimodo i w roku 1939 w reżyserii Williama Dieterle z Laughtonem jako Quasimodo. Francuska krytyka filmowa oba te filmy przyjęła bardzo krytycznie, słusznie wyrzucała ich twórcom groteskowe ujęcie wielu scen, karygodne nadużywanie tekstu Hugowskiego itd.

Hollywood „zezwolił" Francji na przeróbkę filmową jedynej powieści jej wielkiego pisarza, „Nędzników". Toteż po roku 1920 filmowcy francuscy dwukrotnie dzieło to przenieśli na ekran: w wersji niemej (reżyserował Henri Fescourt) w roku 1925 oraz w wersji dźwiękowej w roku 1934.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że w roku 1937 kinematografia radziecka zrealizowała piękny film „Gavroche", oparty na znanym epizodzie rewolucyjnym z „Nędzników", a w roku 1948 — transponowali tę samą powieść na ekran Włosi (reżyserował Ricardo Freda).

DWUSERYJNY film „Nędznicy", przesuwający się od szeregu dni przez nasze ekrany, wyprodukowany został przez Francję w r. 1934. Jego najwybitniejsze zalety — to doskonały rytm narracyjny, wręcz znakomicie zarysowane postacie, zgodne na ogół z intencjami psychologicznymi i społecznymi wielkiego pisarza. Zachowana została rewolucyjna — na owe czasy — postawa Hugo, jego wyraźne opowiedzenie się po stronie mas krzywdzonych przez warunki ustrojowe i system prawny, bez reszty oddany na usługi klasy rządzącej.

Ale w okresie kilkunastu lat, jakie dzielą nas od powstania „Nędzników" w reżyserji Bernarda, technika filmowa poczyniła milowe kroki. Toteż razi dzisiejszego widza zbyt powolne tempo, dłużyzny, nie zawsze umotywowane a zbyt długotrwałe zbliżenia, a przede wszystkim — maniera skośnego ustawiania klatki filmowej.

Z wyjątkiem znakomitego Baura (został rozstrzelany w niemieckim obozie koncentracyjnym w 1944 r.), uderza też fałszywym tonem teatralność gry aktorów, cecha pozostała w spadku po okresie filmu niemego.

Mimo te usterki film do dziś zachował duże walory artystyczne, nie mówiąc już o wierności narracyjnej w stosunku do tekstu pisarza. Sceny zbiorowe, szczególnie obrazy walk na barykadzie paryskiej wyreżyserowane z rozmachem i wielkim napięciem prawdy. W epizodach położono nacisk na staranną charakterystykę postaci, pieczołowicie dając im rysy jak najbliższe tym, jakimi obdarzył je Hugo. A wielka kreacja Baura czyni z galernika Jean Vatjeana, później pana Madeleine — postać ogromnie sugestywną, w pełni wcielając na ekranie koncepcję wielkiego pisarza.

K. M.

Nasi Korespondenci i Czytelnicy piszą

Po maturze — do pracy na MDM

Maturzyści Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia licealnego w Boernerowie postanowili dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników przepracować na MDM po złożeniu egzaminów pełne trzy dni.

Maturzyści z Boernerowa wzywają kolegów z klas XI innych szkół warszawskich do podejmowania podobnych zobowiązań oraz do współzawodnictwa.

S. Mitraszewski
Szk. Ogólnokształcąca

25 mil. zł. na SFOS od ludności Śląska

Katowice obsł. wł.

W Katowicach odbył się doroczny zjazd delegatów terenowych komitetów odbudowy Warszawy.

W roku bież. — podobnie jak w latach ubiegłych — woj. katowickie przoduje w akcji zbiórki na SFOS. Zebrana w r. ub wśród społeczeństwa śląskiego suma osiągnęła prawie 25 milionów zł. W województwie działa 4.500 komitetów odbudowy Warszawy oraz 1.600 kół szkolnych. (t)

91

W. RZEZACZ

POWRÓT

TŁUM. M. ERHARDT

— Niech pan sobie kupi za swoje prawo cukierki od kaszlu — powiedział wachmistrz. — Jeszcze się pokaże, co tu komu wolno. Ze mną pan terrorem nic nie zrobi!

Odwrócił się do swego młodego podwładnego i rozkazał głosem nagle zmienionym i po wojskowemu energicznym:

— Palka! Pójdziecie z nimi i zobaczycie, co się tam właściwie stało. A jeżeli zawracają nam głowę jakimś głupstwem, jeszcze z nimi pogadamy!

Poprawił rzemień automatu i skręcił na główną ulicę, nie podniósłszy nawet ręki na pożegnanie. Znikł już za rogiem, a oni jeszcze stali i patrzyli za nim, nie mogąc uwierzyć własnym oczom. Wreszcie Wincenty Postawa westchnął głęboko, jakby się budził ze snu i powiedział:

— Ale łajdak! Aż trudno uwierzyć. Tacy jak on strzelali do ludzi, nawet im nie bardzo trzeba było rozkazywać. I będą strzelać znowu. Jeżeli im damy.

— Tylko że my im nie damy — przerwał mu Bagar. — Czasy się zmieniły i jeszcze się zmienią. Albo to zrozumieją, albo ich poślemy do domu.

— Poślemy do domu — skrzywił się niechętnie Postawa. — Akurat. dużo im tym zrobisz! Przestaną robić świństwa tutaj, a zaczną gdzie indziej. Porządnie im dać w mordę byłoby najlepiej!

— A ty do nich przystałeś — odezwał się Bohousz Klinek — patrząc na Pepika Palkę z taką miną, jakby się brzydził dotknąć go nawet patykiem. — To do ciebie podobne!

— Powiedzieli nam, że będziemy strzec rezultatów narodowej rewolucji, że jesteśmy przednią strażą ludu i władzy. Ale jeżeli to ma tak wyglądać, wolę cisnąć wszystko do diabła i pójść robić co innego.

— Dlaczego? — spytał Bagar. — Nie zniechęcaj się tak od razu. Jeżeli myślisz uczciwie pracować, zostań tu, gdzie jesteś. Prawdą jest to co ci powiedzieli. Jesteście przednią strażą ludu i lud postara się, żebyście już nigdy niczym innym nie byli.

— Bo i prawda — powiedział Postawa, machając fajką. — A Janouchów wyrzucimy na zbity łeb.

Na podwórzu zastali całą rodzinę, prócz matki. Obaj bracia, ośmioletni Stanisław i dziesięcioletni Ludwik zamiatali podwórko. Stanisław kropił, a Ludwik zamiatał. Chłopcy byli śmiesznie podobni do Wincentego Postawy, mieli jego energiczne, pełne rozmachu ruchy i ciekawe oczy, jak tareczki. Obie siostry, młodsza Kwieta i starsza Jirzina, czyściły świńskie chlewiki. Ogromna maciora biegała po podwórku ubitym jak klepisko. a ponieważ bezskutecznie szukała miejsca, gdzie można by zagłębić swój długi ryj, miętosiła znalezione źdźbła słomy, pochrząkiwała gniewnie i potrząsała głową, aż jej uszy plaskały.

Kwieta wygrzebywała widłami nawóz z niskiego chlewika, a Jirzina wywoziła go na gnojówkę za oborą. Wracała właśnie z pustą taczką, gdy grupa mężczyzn, prowadzona przez Wincentego Postawę weszła na podwórze, zamknięte czworobokiem budynków: domem mieszkalnym, oborą i szopami na narzędzia rolnicze. Ten wymizerowany młodzieniec, który zaczepiał ją z auta, ten biedaczek, na widok którego serce jej ścisnęło się ze współczucia, był wśród nich, ale wyglądał daleko lepiej, niż wtedy. Słyszała, że pisze na maszynie w komisji administracyjnej, będzie to pewno jakiś paniczyk, co się brzydzi porządnej roboty, a z dziewczętami myśli tylko o zabawie.

Pochwyciła uśmiech na jego twarzy, taki uśmiech, którym chłopcy mówią dziewczętom: Proszę, przecież my jesteśmy starzy znajomi! Krew uderzyła jej do głowy. Postawiła taczkę. Patrz, patrz! myślała, wożenie gnoju może być jeszcze zaszczytniejszą pracą, niż stukanie w biurze w klawisze, patrz, patrz! znaczysz dla mnie tyle, co nic! I spojrzała na Klinka z taką pogardą, na jaką tylko mogła się zdobyć jej szeroka, otwarta twarz, stworzona raczej do śmiechu niż do gniewu.

Ale młodzieniec wcale się nie przeląkł, obejrzał się, czy kto nie zwraca na niego uwagi, po czym mrugnął do niej jednym okiem i podniósłszy rękę do poziomu ucha kiwnął na nią palcem.

Pajac! Odwróciła się rozgoryczona, chwyciła taczkę i pchnęła ją w stronę obórki.

Wincenty Postawa stanął na środku podwórka, wyjął fajkę z ust i ryknął na cały głos, jakby wszyscy byli gdzieś na drugiej stronie doliny, a nie o parę kroków od niego.

— Marzo! Marzo! Dziewczęta! Jirzino! Kwieto! Gdzie mama? Marzo!

Jirzina przystanęła, postawiła teczkę i powiedziała niechętnie:

— Czego tak krzyczycie, ojcze? Mama jest w kuchni. Płacze i pakuje rzeczy.

Wincenty Postawa rozrzucił bezradnie ramiona i odwrócił się do Bagara.

— Teraz słyszysz na własne uszy, powiedz mi, co ja mam robić? I nie czekając na odpowiedź Bagara, pobiegł do domu i zniknął w sieni. Słyszeli jego głos przez otwarte okno; zrazu pokrzykiwał rubasznie, by żonie dodać otuchy, wreszcie przeszedł w uspokajające mruczenie. Po chwili zjawił się znów na progu: twarz jego miała wyraz nieszczęśliwy i w tej chwili był jeszcze bardziej podobny do potarganego wróbla.

Podniósł błagalne spojrzenie na Bagara:

— Nie można z nią w ogóle gadać. Uparła się, że tu nie zostanie i chce się wyprowadzać. Najchętniej zabrałaby się zaraz i uciekła. Powinieneś przemówić jej do rozsądku. Cholera, taki jestem wściekły, żebym najchętniej mordował i palił, ale mimo to nie mam ochoty stąd wyjeżdżać.

— Czemu w ogóle z nią gadacie, ojcze — odezwała się Jirzina. — Całe życie pokrzykujecie na innych i rozkazujecie, a nagle całe serce uciekło wam w pięty. A ja wam oświadczam: jeżeli wy z mamą wyniesiecie się stąd, ja i Kwieta tu zostaniemy. My się stąd wystraszyć nie damy.

— Słyszysz ją, jaka pyskata? — zawołał Postawa z miną winowajcy. — Tak mówi z rodzonym ojcem!

— Rodzinę mi tu będziesz rozbijać! — rozległ się nagle za ich plecami ostry kobiecy głos. — Pójdziesz tam, gdzie my pójdziemy!

Maria Postawowa wyszła na próg. Była to kobieta koścista, o głowę wyższa niż jej mąż. Wieloletnia walka z biedą i ciężka harówka pozostawiła ślady w sposobie trzymania pochylonych pleców i w każdej zmarszczce przedwcześnie zwiędłej twarzy. Oczy miała czerwone od płaczu.

— Jakie rozbijanie rodziny — mamusiu — odparła Jirzina, wzruszając ramionami. — Przecież i tak wiecznie nie będę się trzymała waszej spódnicy. A dokąd wy chcecie iść? Z powrotem do tej nędzy? Tam z wami nie pójdę. Tu jest dobrze i wątpię czy gdziekolwiek będzie lepiej.

— Słyszysz ją, stary? — wybuchnęła Postawowa. — I ty na to pozwalasz? Zasłużyła na porządne lanie.

— No, no — wtrącił pośpiesznie zakłopotany Bagar. — Może byłoby lepiej, towarzyszu, gdybyś nam pokazał, co się tu właściwie stało.

D. c. n.

Na Festiwal — z własną sztuką

»...ani hrum nie rozerwie«

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wisła-Głębce, w czerwcu

— Jak to się właściwie stało, że napisaliśmy sztukę?

Adam Niedoba, nauczyciel miejscowej szkoły podstawowej, a zarazem założyciel, kierownik i „dusza" wiejskiego zespołu artystycznego w Wiśle-Głębcach, namyśla się, trąc przez chwilę dłonią o brodę. Wreszcie zaczyna opowiadać.

— Powiem szczerze. Przysłali mi z powiatu jakieś dwadzieścia sztuk zakwalifikowanych do Festiwalu Sztuk Polskich dla chłopskich zespołów. Przeczytaliśmy je wszystkie sumiennie, od deski do deski. Omówiliśmy ich treść, ale... co tu dużo mówić. Żadną z nich nie byliśmy zachwyceni. Już, już mieliśmy zdecydować się na wystawienie „Wodewilu warszawskiego", który obejrzeliśmy w warszawskiej „Syrenie", gdy, nie pamiętam już kto spośród nas rzucił mimochodem:

Żebyśmy to tak mogli zagrać o nas samych... Co tam będziemy wystawiać „Warszawskie wodewile", niech to robią w mieście, my za, że jesteśmy zespołem ludowym, przeznaczonym dla widzów wiejskich, powinniśmy zagrać coś naszego, własnego, coś o nas...

Ale skąd wziąć taką sztukę? Trzeba napisać samemu. Ale kto napisze? Oczywiście kierownik i opiekun — Adam Niedoba — zdecydował zespół.

„RAZEM, ZESPOŁEM, GROMADĄ"

Sztuka nazywa się „Razem, zespołem, gromadą". Dlaczego nosi taki tytuł i o co w niej chodzi?

Rzecz dzieje się współcześnie, w wiosce Wisła-Głębce. Letnim, ciepłym wieczorem, zbierają się gazdowie i młódź na wielkiej, leśnej polanie, by pogwarzyć, pośpiewać i potańczyć. Wspominają dawne dzieje.

Nie chciała rodzić wiślańska ziemia. Miast zbierać plony łamało się pługi i brony, wyorując tkwiące wiecznie, mimo corocznej obróbki — okruchy skał. Ciężko było góralom z Wisły, bardzo ciężko... Wyjeżdżali więc masowo, za chlebem, w świat.

Syn pewnego bacy tuż po wojnie też pojechał „w świat". Ale, już nie — tak jak jego starsi bracia — do „Hameryki", do obcych, tylko tuż obok, do Zagłębia, gdzie zaraz dostał dobrą robotę i...

...właśnie w chwili, gdy wiślańscy górale zebrali się na polanie, przyjechał po przeszło rocznej nieobecności i przywiózł ze sobą kolegów-górników, przybyłych do Wisły na wczasy. Przywitali się górale z gośćmi w górniczych mundurach, jęli wypytywać syna bacy, jak mu się tam wiedzie w mieście. Chłopak opowiadał więc, jak żyje, jak mieszka, że dobrze zarabia, no bo... dużo tego „wongla" wydobywa, tak aby dla wszystkich starczyło...

Sztuka w głównym założeniu mówi o sojuszu ludzi pracy wsi i miasta, wykazuje korzyści wzajemne i owoce tej współpracy. Nie darmo powiada chłopom jeden z górników: **„Bez was — my nie damy rady, tak jak wy nie poradzicie bez nas"** — co znów uzupełnia w finale sztuki jeden z gazdów: **„A jak se tak wszyscy ludzie z miasta i ze wsi podadzom rence, to ich ani hrum nie rozerwie...".**

WIELKIE OSIĄGNIĘCIA I PLANY

Jeszcze parę słów o samym zespole z Wisły-Głębiec, który startuje do poniedziałkowych finałów Festiwalu Sztuk Polskich jako jedyny zespół z własną, zespołowo opracowaną sztuką. Jest ich pięćdziesiąt dziewcząt i chłopców — cały nieomal miejscowy aktyw ZMP-owski, choć nie brak i „starszych" amatorów pracy scenicznej. Pracują razem od 1950 roku, początkowo wyłącznie jako zespół pieśni i tańca. Mają już na swym koncie II Nagrodę Festiwalu Muzyki Polskiej, mają ponad pół setki występów i koncertów w Cieszynie, Katowicach, Warszawie, Lublinie, Poznaniu. Zjeździli całe Zagłębie. Byli nawet za granicą — w bratniej Czechosłowacji, gdzie dali wiele udanych występów w Trzyńcu, Jabłonkowie, Czeskim Cieszynie i innych miejscowościach.

Czy i jaką rolę odgrywa zespół w życiu kulturalnym, w życiu organizacji młodzieżowej Wisły?

Wystarczy być na jednej z prób zespołu, aby przekonać się, jakie znaczenie zdobyć może w życiu wsi zwarty kolektyw ludzi, prowadzących poważną pracę kulturalno-oświatową.

Na próbach tych, oprócz samych wykonawców, zjawia się zazwyczaj prawie drugie tyle „kibiców", którzy nie grając sami — przyglądają się jednak uważnie wszystkiemu, co robi zespół. Słuchają pogadanek dlań urządzanych, czytają wraz z nim współczesne sztuki, książki i wiersze...

W Wiśle-Głębcach nikt z młodych nie wałęsa się wieczorem bez celu.

— Jakie mamy plany? — solistka zespołu ZMP-ówka Władysława Maryniak, jedna z niewielu jeszcze w Polsce kobiet — sekretarzy Gminnej Rady Narodowej, odpowiada prosto:

— Chcielibyśmy dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników napisać wspólnie jeszcze jedną sztukę, najlepiej o tematyce młodzieżowej, której akcja rozgrywałaby się w naszej okolicy i powiązana byłaby z życiem jej mieszkańców. Wtedy moglibyśmy pomyśleć już o założeniu w Wiśle stałego, ludowego teatru ochotniczego. Widzów na pewno nam nie zbraknie. Co dwa tygodnie przyjeżdżają do nas przecież nowi goście z miasta, którzy na pewno chętnie obejrzą coś ludowego, posłuchają pięknych góralskich piosenek, zobaczą nasze tańce...

Ale naprzód musi się nam udać w Warszawie, na Festiwalu.

Adam W. Wysocki

Dziś ostatni kupon
wielkiego konkursu z nagrodami
pt. »Metale kolorowe — do zbiornicy«

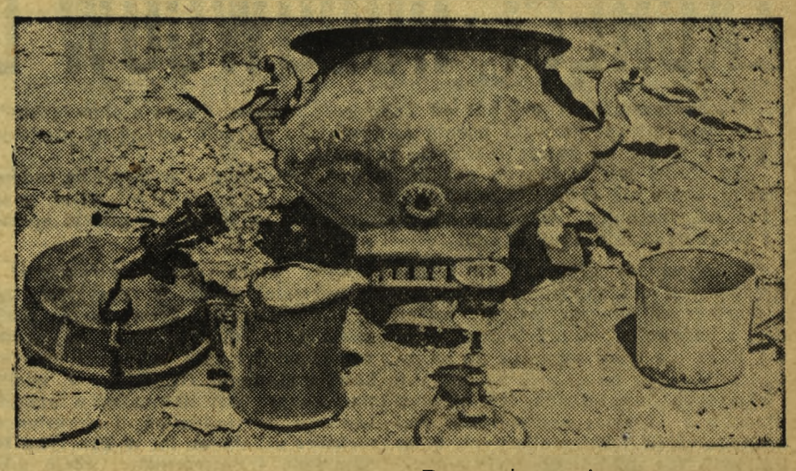

Zgodnie z zapowiedzią, zamieszczamy dziś trzeci i ostatni kupon naszego konkursu oraz zdjęcie i pytania konkursowe. Odpowiedzi na nasz konkurs można nadsyłać już od dziś, 10 b. m. do 15 b. m. Decyduje data stempla pocztowego. Wśród uczestników konkursu rozlosowane będą nagrody, m. in.: dwa rowery, patefon, serwisy, sprzęt sportowy, portfele, książki i wiele innych, cennych nagród.

Przypominamy jeszcze raz warunki konkursu Pierwszy — to przygotowanie do sprzedaży przedmiotów z metali kolorowych, drugi — wycięcie trzech kuponów oraz rozwiązanie ilustrowanej zagadki, którą podajemy dziś w „Życiu" razem z trzecim kuponem

Trzeci warunek — to udanie się do najbliższej zbiornicy odpadków lub punktu skupu i sprzedanie przyniesionego złomu.

Na kuponie należy wypisać ilość sprzedanego złomu metali kolorowych i uzyskać poświadczenie z punktu skupu wraz z pieczęcią. Można również załączyć do kuponu zamiast poświadczenia kwit sprzedaży.

Zamiast trzech kolejnych kuponów konkursowych — Nr 1, 2 i 3 można nadesłać trzy jednakowe kupony Nr 3.

A oto pytania konkursowe:

1. Co przedstawia zdjęcie zamieszczone powyżej: czy żelazne garnki i żelazne rupiecie, czy też przedmioty z innego metalu i z jakiego?

2. Jakie znasz metale kolorowe?

3. Jaki jest adres najbliższej zbiornicy odpadków lub punktu skupu złomu kolorowego w okolicy Twego domu?

Odpowiedzi należy załączyć do 3 kuponów i poświadczenia z punktu skupu metali kolorowych.

Kupon nr 3

KONKURS

pt.

„METALE KOLOROWE — DO ZBIORNICY"

Nazwisko . . . . . .

Imię . . . . . .

Adres . . . . . .

ŻYCIE SPORTOWE

Przed meczem Polska — Węgry
Kadra — Dozsa 4:3 (1:0)

W meczu piłkarskim Kadra A — Dozsa (Budapeszt) rozegranym w dniu 8 bm. w Chorzowie zwyciężyli piłkarze polscy 4:3 (1:0).

Dozsa: Henni, Horvath, Farsang, Kiss II (Balogh), Varhidi, Gyurik, Samus (Egresi), Viragh, Deak, Leber Toth.

Kadra: Szymkowiak, Banisz, Cebula, Gędłek, Wieczorek, (Glimas), Suszczyk, Wiśniewski, Cieślik, Alszer (Breiter), Rajtar (Patkolo) i Trampisz.

Sędziował BUKOWSKI z Radomia, widzów 40 tysięcy. Mecz Kadra — Dozsa miał 2 okresy: pierwszy do przerwy, kiedy ton grze nadawali Polacy i okres drugi od 10 minuty po zmianie pól, kiedy zespołem lepszym była Dozsa. Gra była niezwykle szybka i emocjonująca, a poziom w przekroju całego spotkania dobry.

DOBRA FORMA WIŚNIEWSKIEGO

W drużynie polskiej najlepszą formacją był atak w zestawieniu: **Wiśniewski, Cieślik, Alszer, Rajtar i Trampisz.** Linia ta była jednak w ciągu gry kilkakrotnie zmieniana, a zmiany te nie zawsze okazywały się korzystne. Dotyczy to szczególnie wymiany Rajtara na Patkolo, który miał wyjątkowo słaby dzień i nie był groźny dla defensywy węgierskiej zarówno na pozycji łącznika, jak i później na lewym skrzydle. W przeciwieństwie do Patkolo Rajtar wnosił do gry dużo inicjatywy. Obok **Cieślika**, który należał do najlepszych graczy na boisku, przyjemną niespodzianką była dobra forma **Wiśniewskiego.** Skrzydłowy bytomskiego Ogniwa był nie tylko autorem jednej bramki, ale również inicjatorem większości udanych akcji ofensywnych naszego zespołu. **Trampisz** wypadł dużo lepiej na pozycji łącznika niż na skrzydle. **Alszer** grał poprawnie i ze swego zadania wywiązał się zadowalająco. Słabiej niż oczekiwano wypadła linia pomocy. **Wieczorek** doznał szybko kontuzji i od tej chwili aż do zmiany go przez **Glimasa** statystował, a **Suszczyk** grał zbyt cofnięty do tyłu. Glimas, który zastąpił w 35 min. Wieczorka nie wniósł żadnych nowych walorów. Obrońcy **Gędłek** i **Banisz** grali bardzo dobrze, natomiast stoper **Cebula** nie wytrzymał kondycyjnie w drugiej połowie meczu. Szymkowiak nie miał zbyt wiele okazji do popisu. Wszystkie 3 bramki strzelone przez Węgrów były nie do obrony.

W drużynie węgierskiej podobnie jak w Kadrze najlepszą formacją był atak, w którym tym razem doskonale zagrał **Deak.** Po przerwie Dozsa zademonstrowała grę w najlepszym wydaniu, a Deak był inicjatorem wszystkich niemal zagrań. Druga bramka Węgrów strzelona przez **Deaka** z trudnej pozycji w górny róg była wysokiej klasy. Obok Deaka wyróżnili się u Węgrów **Egressi, Viragh, Gyurik** i **Horvath.** Bramkarz Henni ponosi winę przy utracie drugiej bramki.

Grę rozpoczęli Polacy, dyktując z miejsca ostre tempo i uzyskując wyraźną przewagę. Kilku dogodnych sytuacji nie wykorzystał w tym okresie Trampisz.

JAK PADAŁY BRAMKI?

Pierwszą bramkę uzyskała Kadra w 36 minucie ze strzału **Trampisza.** Po przerwie Polacy uzyskali już w 1 minucie drugą bramkę ze strzału **Cieślika.** W 8 minucie miejsce **Kissa II** zajął **Balogh** i od tej chwili Dozsa przystąpiła do generalnego ataku. W 16 minucie **Viragh** poprawił wynik na 1:2, a w 4 min. później **Deak** zdobył wyrównującą bramkę. W 22 min. **Wiśniewski** mija 3 przeciwników i strzela trzecią bramkę dla Kadry. Mimo przewagi Węgrów Polacy zdobywają w 32 min. czwartą bramkę ze strzału **Cieślika.** W 3 min. później Węgrzy strzelają trzecią bramkę z rzutu wolnego, egzekwowanego z odległości około 40 m przez **Horvatha.** Silny strzał w górny róg ugrzązł w siatce mimo rozpaczliwej obrony **Szymkowiaka.** W końcówce przewaga Węgrów nie przynosi już zmiany wyniku.

Duże i wygodne schronisko na Łysej Górze

RADOM (Obsł. wł.). Piękne, ale zaniedbane tereny turystyczne staną się wkrótce dostępne dla wycieczkowiczów dzięki rozbudowie schronisk. W dawnym opactwie, które powstało za Bolesława Krzywoustego na Łysej Górze (św. Krzyż) gmach powięzienny — obecnie schronisko, zostanie rozbudowany i będzie mógł pomieścić nie 70 osób, jak obecnie, lecz 220. Schronisko będzie posiadało komfortowe urządzenia, a centralne ogrzewanie pozwoli na korzystanie z niego także zimą.

Podobnie powiększone będzie z 50 na 150 miejsc schronisko na Św. Katarzynie. W Chęcinach w gmachu zabytkowym, wybudowanym w 1368 r., również zostaną powiększone pomieszczenia dla turystów. (d)

Przedzlotowe eliminacje w Święto Kultury Fizycznej

W ramach imprez organizowanych z okazji Święta Kultury Fizycznej przeprowadzone zostaną eliminacje w wieloboju SPO, wyścigach kolarskich i sztafetach ulicznych, z których najlepsi startować będą na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W Warszawie eliminacje finałowe w wielobojach SPO kobiet i mężczyzn odbędą się na Stadionie Wojska Polskiego w czasie centralnej imprezy w dniu 22 bm. Startować w nich będą uczestnicy zawodów zrzeszeniowych, którzy osiągną przewidziane minima.

Eliminacje sztafet ulicznych poszczególnych zakładów pracy odbędą się w dniu 19 bm., zaś w Centralnym Święcie startować będzie jedynie 6 najlepszych zespołów.

O mistrzostwo I Ligi w boksie
Gwardia wygrywa z CWKS-em 12:8

8 bm. w Warszawie odbyło się spotkanie bokserskie między GWARDIĄ a CWKS I o mistrzostwo I Ligi zrzeszeniowej. Mecz zakończył się zwycięstwem Gwardii 12:8. Najlepszą walkę stoczył TYCZYŃSKI ze STRENKIEM. Ponadto wyróżnić należy spotkanie w wadze ciężkiej.

A oto wyniki walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy Gwardii).

W w. muszej Potocki przegrał nieznacznie z Justką.

W w. koguciej Rozpierski po zaciętej walce wygrał z Lebiedzińskim.

W w. piórkowej Tyczyński po ładnej i żywej walce pokonał Strenka.

W w. lekkiej Konarzewski wygrał przez dyskwalifikację Kuźmińskiego w II rundzie.

W w. lekkopółśredniej Komuda odniósł zwycięstwo nad Sobką.

W w. półśredniej Piński wygrał z Żórawskim przez dyskwalifikację w II rundzie.

W w. lekkośredniej Jaworski przegrał z Kupczykiem.

W w. średniej Kolczyński wygrał z Kwaśniewskim.

W w. półciężkiej Kraus uległ Piórkowskiemu.

W w. ciężkiej 17-letni Albrecht po ambitnej walce przegrał z Krajem. Spotkanie to było żywe i interesujące.

Sędziowali: w ringu Twardowski, na punkty Urbaniak, Dziura, Denys.

WŁÓKNIARZ (Ł)
KOLEJARZ (Gd) (13:7)

W meczu pięściarskim o mistrzostwo I Ligi zrzeszeniowej łódzki WŁÓKNIARZ pokonał Kolejarza (Gdańsk) 13:7.

Walki stały na słabym poziomie. Kolejarz wystąpił w osłabionym składzie, bez **Chychły** i **Doleckiego.** Najlepszą walkę dnia stoczyli w wadze lekkośredniej **Nagajski** z **Mazoniem.** Zwyciężył wysoko **Nagajski.** Najlepszymi pięściarzami Włókniarza byli: **Nagajski, Szuster, Anielak i Marcinkowski.** W Kolejarzu wyróżnili się: **Z. Nowak, Bochentyn i Borkowski.**

Wyniki walk: (Na I miejscu Włókniarz).

W muszej Anielak wypunktował Bartczaka.

W koguciej Matecki zwyciężył Wróblewskiego przez dyskwalifikację w III starciu.

W piórkowej Szaliński zdobył punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

W lekkiej Olczyk przegrał z Z. Nowakiem.

W lekkopółśredniej Marcinkowski zremisował z W. Nowakiem.

W półśredniej Jędrzejczyk przegrał z Bochentynem.

W lekkośredniej Nagajski wygrał wysoko z Mazoniem.

W średniej Szuster znokautował w I rundzie Szystrę.

W półciężkiej Gieraga przegrał przez dyskwalifikację w II rundzie z Borkowskim.

W ciężkiej Walaszczyk wypunktował Uszyńskiego.

Sędziował w ringu mgr. **Kowalski.** Na punkty: **Szot, Markowski i Landau.** Widzów 4 tys.

Łucznicze mistrzostwa Warszawy

Łucznicze mistrzostwa Warszawy, rozegrane 8 bm w Parku Kultury na Bielanach, zakończyły się w konkurencji mężczyzn zwycięstwem **AZS — AWF** przed **Stalą,** w konkurencji kobiet — **Ogniwa** przed **Unią.**

Indywidualnie trójbój krótki (15.25 i 25 m) wśród kobiet wygrała **Spychajowa** 535 pkt. przed **Fondracką** 460 i **Malinowską** 404 pkt. (wszystkie z Ogniwa).

71 państw zgłoszonych do Olimpiady w Helsinkach

O północy z dnia 7 na 8 bm. upłynął termin zgłoszeń do Olimpiady w Helsinkach. W terminie zgłosiła się rekordowa liczba 71 państw. Z ośmiu dalszych państw, zaproszonych na Igrzyska jedne odmówiły udziału, inne nie podały w terminie konkurencji, w których zamierzają brać udział.

W wyniku politycznych rozgrywek w łonie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, opanowanego przez przedstawicieli państw kapitalistycznych, odrzucono zgłoszenia **Chin Ludowych, NRD i Północnej Korei.** Decyzję tę umotywowano faktem, że państwa te nie są członkami MKOl. Warto podkreślić, że członkami MKOl pozostają nadal komitety olimpijskie kliki kuomintangowskiej i Niemiec zachodnich, które w żadnym wypadku nie są reprezentantami milionowych rzesz sportowców tych krajów.

Liczba 71 państw, zgłoszonych do Helsinek jest nienotowana w historii Igrzysk Olimpijskich. Dotychczas najliczniejszy udział w Olimpiadzie letniej zanotowano w roku 1948 w Londynie — 59 państw.

Związek Radziecki, który w tym roku weźmie po raz pierwszy udział w Olimpiadzie, zgłosił się do wszystkich konkurencji z wyjątkiem hokeja na trawie. We wszystkich konkurencjach olimpijskich startować będą reprezentanci Francji i USA.

O prawo uczestnictwa w Zlocie
II i III etap Biegów Narodowych

8 bm. we wszystkich województwach i miastach wydzielonych rozegrany został II i III etap Biegów Narodowych.

Biegi przeprowadzane były w kategoriach juniorów i seniorów. Niezależnie od tego, iż osiągnięte przez startujących wyniki brane będą pod uwagę w jednolitej klasyfikacji sportowej, najlepszych 15 zawodników i 10 zawodniczek z każdego dystansu z poszczególnych województw uzyskało prawo uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W Warszawie na starcie stanęło 120 zawodników — w tym 35 kobiet. Na podstawie osiągniętych wyników do udziału w Zlocie wytypowanych zostało 45 startujących.

Zwycięzcami poszczególnych dystansów są: 400 m juniorek — **Sternik** (TPD Nr 6) — 1:14,0, 400 m seniorek — **Zentera** (Spójnia)—1:10,4, juniorzy —800 m **Wróblewski** (Kolejarz) — 2:12,1, 1500 m **Stepokura** (Lic. Mickiewicza) — 4:48,0, seniorzy 1000 m **Gralewski** (SGGW) — 2:43,0, 3000 m **Kotulski** (Spójnia) 10:40,0.

300 ZAWODNIKÓW NA STARCIE

W III etapie Biegów Narodowych woj. warszawskiego wzięło udział 300 zawodników i zawodniczek z 15 powiatów. Wyniki biegów przedstawiają się następująco: 400 m juniorek **Majewska** (Kolejarz Wołomin) 1:07, seniorki: 400 m **Poszwańczyk** (SKS Grodzisk) 1:12, 800 m **Jędrasik** (Kolejarz Mińsk) 2:58,6, juniorzy: 800 m **Kowalski** (Warszawa powiat) 2:12,8, 1500 m **Odolczyk** (Ogniwo Erwinów) 4:49,8. W biegu na 1000 m seniorek zwyciężyła **Świder** (Warszawa powiat 2:54,2, w biegu na 3000 m — **Sikorski** (Kolejarz Grodzisk) 9:12,2.

We Wrocławiu w biegach narodowych wzięło udział 460 zawodników, w tym 172 kobiety.

W biegu na 3.000 m startujący poza konkursem **Płonka** (Włókniarz Bielawa) uzyskał dobry czas 8:50,4.

✻

We Wrzeszczu wojewódzkie biegi narodowe odbyły się z udziałem 115 zawodników i zawodniczek.

✻

W Katowicach w wojewódzkich biegach narodowych startowało 190 zawodników, w tym 60 kobiet.

✻

W Krakowie w Biegach Narodowych startowało 180 zawodników.

✻

200 zawodników i zawodniczek stanęło na starcie ostatniego etapu Biegów Narodowych w województwie poznańskim.

✻

W Lublinie na starcie Biegów Narodowych stanęło 120 osób, w tym 60 kobiet.

Wojewódzkie mistrzostwa kolarskie na szosie
Królak uzyskał najlepszy czas na 100 km — 2:33,20

W województwach odbyły się mistrzostwa kolarskie na szosie. Dla zawodników klasy I i II wyścig odbył się na dystansie 100 km.

Wyścigi rozgrywano systemem na czas, a o mistrzostwie decydował czas łączny obu eliminacji. (Pierwsze eliminacje odbyły się tydzień temu).

Mistrzostwo okręgu warszawskiego zdobył **Królak** (OWKS), który na 100 km uzyskał najlepszy w Polsce czas — 2.33,20. Po obu eliminacjach miał on czas 5.28,50. Drugie miejsce zdobył **Klabiński** (Gwardia) — 2 36,35. Łączny czas 5.33,31. Na dalszych miejscach znaleźli się: **Jarząbek** (Gwardia), **Łasak** (Gwardia) i **Kapłak** (OWKS).

W Kielcach zwyciężył **Śliwiński** (Stal Radom) 3:07,20. Mistrzem województwa został Pietrzyk (Gwardia Kielce).

W Krakowie w klasie I i II zwyciężył Morawski (Włókniarz) — 2:49,17 przed Wandorem (Włókniarz). **Wandor** uzyskał tytuł mistrza szosowego woj. krakowskiego.

W Łodzi **Gabrych** z Włókniarza uzyskał doskonały czas — 2:35,40, zdobywając jednocześnie mistrzostwo. Drugim był **Sałyga** z Gwardii — 2:37,25 przed **Ulikiem.**

W Gdańsku na dystansie 100 km pierwszym był **Danyłow** (Stal) — 3:07,16 przed Dymlem (Gwardia) — 3:07,17 i Januszkiem (Gwardia) — 3:11,04. Na podstawie łączonych wyników w I i II eliminacji mistrzostwo uzyskał Dymel przed Januszkiem i Bułasiem.

Tytuł szosowego mistrza woj bydgoskiego uzyskał **Bonk** (Kolejarz) w łącznym czasie 8:09,01 przed **Krauzem** (Kolejarz) i Szadkowskim (Kolejarz).

W Poznaniu drugie eliminacje kolarskie zakończyły się zwycięstwem **Bartkowiaka** (Unia Leszno), który dystans 100 km przejechał w czasie 2.41.41. Drugim był Przybył (Kolejarz Leszno), który uzyskał ten sam czas. O mistrzostwie zadecydowała pierwsza eliminacja.

W Katowicach wyścig na 100 m wygrał **Brzóska** (Górnik Mysłowice) — 2:36,05 przed **Nowoczkiem** (Unia Chorzów) — 2:36,49. W ogólnej klasyfikacji miejsce pierwsze i tytuł mistrza uzyskał **Standtke** (Gwardia Kat.)

IX Krajowe
Zawody Szybowcowe

23 pilotów szybowcowych wystartowało 8 bm. z lotniska w Kobylnicy pod Poznaniem do lotu szybkościowego — docelowego. Trasa tej konkurencji, rozgrywanej w ramach IX krajowych zawodów szybowcowych wyniosła ok. 300 km. i prowadziła z Kobylnicy do Kielc. Według meldunków z Kielc na miejscowym lotnisku wylądowali: **Rawicz, Wojnar, Rusek, Bittner, Śliwak, Popiel i Wilek.** Szczegółowe wyniki przelotu zostaną obliczone przez komisję późno w nocy.

RADIO

na dzień 10 czerwca 1952 r. (wtorek)

Na fali 1322 m.

Program dnia 6.05 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert poranny 5.10 Wszechnica Radiowa 6.30 Pieśni Krajów Demokracji Ludowej 7.20 Muzyka rozrywkowa 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Aud. dla szkół 8.20 Utwory Fr. Liszta 8.55 Aud. dla kl. V i VI 9.10 Aud. dla kl. IX 9.40 Radzieckie pieśni 9.55 Kujawskie melodie ludowe w wyk. Ludowej Kapeli 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Pieśni komp. rosyjskich 10.56 „Proporzec" — odc. opow. 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Muzyka 12.30 Aud. dla wsi 12.45 Na swojską nutę 13.15 Informacje 13.20 Przerwa 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej P.R. p. d. A. Tarskiego 17.00 Skrzynka ogólna P.R. 17.15 „Paradoksy budownictwa" 17.30 Wolfgang Amadeusz Mozart: Koncert na flet, harfę i ork. 18.00 Mikrofonem po kraju 18.20 Utwory skrzypcowe 18.45 Aud. o książce Laffite'a pt. „Dziewczyna walczy" 19.05 Koncert P.R. p. d. St. Rachonia 19.45 Aud. dla wsi 20.30 Radziecka muzyka ludowa w wyk. Zesp. Instrumentalnych 20.46 „Świt nad Moskwą" — słuch. 22.20 Beethoven: Duet na klarnet i fagot Nr 1 C-dur 22.35 Gra Ork. Tan. P.R. p. d. J. Caimera.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50

5.10 Aud. dla wsi 5.20 Koncert poranny 6.15 Maklakiewicz — fragm. „Suity tańców polskich" 6.50 Muzyka 7.20 Muzyka rozrywkowa 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Przerwa 13.30 Aud. dla kl. I i II 13.55 Aud. dla kl. III 14.15 Muzyka symfoniczna 14.30 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej P.R. p. d. T. Seredyńskiego 15.10 „Powracająca fala" — odc. pow. B. Prusa 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Utwory fortepianowe Scotta i Debussy'ego 17.15 Muzyka operowa 17.45 Radiowy poradnik językowy 18.00 Muzyka ludowa 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Muzyka dla wszystkich 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert symf. w wyk. Wielkiej Ork. Symf. P.R. p. d. G. Fitelberga 21.36 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej P.R. 21.55 „Robota przy jęczmieniu" — fragm. pow. Andrè Stila pt. „Pierwszy cios" 22.15 REPORTAŻ Z IV MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU SZACHOWEGO W MIĘDZYZDROJACH 22.20 Utwory w wyk. duetu fortepianowego Rawicza i Landauera 22.36 Gra Ork. Tan. P.R. p. d. J. Cajmera 23.05 Włoska muzyka klawesynowa i fortepianowa w XVIII wieku — aud. sł.-muz.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Przez sport do zdrowia

Druk. RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5

Mleko dla miast

Usunięcie błędów i spopularyzowanie korzyści

ZACHĘCI HODOWCÓW DO WIĘKSZYCH DOSTAW

Okres czasu, jaki upłynął od ogłoszenia dekretu Rządu o obowiązkowej dostawie mleka, pozwala ocenić osiągnięcia i zwrócić uwagę na niedociągnięcia, które opóźniają realizację dekretu.

Podobnie. jak w innych powiatach woj. kieleckiego i w powiecie radomskim, który nie zawsze terminowo realizuje dostawę mleka, wyruszyli w teren pełnomocnicy zakładów mleczarskich dla ustalenia kalendarza odstaw i zorganizowania akcji skupu.

Na zebraniach gromadzkich zorganizowanych dla zapoznania rolników z warunkami nowego skupu mleka ogół z zadowoleniem przyjmował ustawę, która nie tylko zapewnia im sprzedaż produktów mlecznych na dobrych i słusznych warunkach, lecz również umożliwia rozwój hodowli zwierząt gospodarskich. W nielicznych tylko gminach nie doceniono roli tych zebrań: **np. prezes gminnej spółdzielni w gminie Gzowice nie przybył na zebranie, które miał poprowadzić, a członkowie GRN w Przytyku nie interesowali się prowadzoną akcją zakładania dokumentacji do skupu, pozostawiając całą pracę pełnomocnikowi gminnemu CUSIK-u. Z wielką pomocą przyszły natomiast w przygotowaniu zawiadomień i terminarzy niektóre szkoły m. in. w Przytyku Radzanowie, i Fotworowie, gdzie młodzież i nauczycielstwo pracowali w gminie po lekcjach.**

Szybko i sprawnie zostały doręczon zawiadomienia do poszczególnych rolników w gminie Orońsko w gromadach Broniów, Wysocko, Zabronie; tamtejsi sołtysi przeprowadzili także szeroką kampanię uświadamiającą. Za ich przykładem nie poszli jednak sołtysi innych gromad. Sołtys gminy Wierzbica w doręczaniu zawiadomień wyręczał się dziećmi, a sołtys w Kozłowie nie uzgodnił z rolnikami przyjęcia zawiadomień oraz nie ustalił terminarzy dostaw kwartalnych i miesięcznych, decydując o tym sam.

Nic dziwnego, że wobec takiej postawy sołtysów zdarzały się wypadki odmawiania podpisów przez rolników, którzy nie znaleźli w sołtysie wzoru należytej postawy obywatelskiej.

Rolnicy więc niejednokrotnie ociągali się z podpisywaniem zawiadomień i terminarzy oświadczając, że mleko będą dowozić do punktu. Brakowało — jak z tego wynika — także należytej propagandy i uświadomienia chłopów, którzy widząc korzyści w nowym skupie tylko nie chcieli podpisywać terminarzy dostaw.

Akcja skupu mleka natrafia jeszcze na pewne trudności. Nie wszyscy chłopi zobowiązani do sprzedaży mleka dowożą je do punktu skupu. Mimo to 1.700 dostawców dostarczyło już około 56.239 litrów. Do przodujących gromad należy Kowala i Ruda Mała, oraz Kotarwice z gm. Kowala. Również w gromadzie Lesiów gm. Kozłów wielu rolników dobrze wywiązuje się z dostaw mleka. Już w pierwszych dniach Antoni Stępniewski, Jan Gospodarczyk, Stefan Kłosowski Stanisław Szczepański mieli na swoim koncie ponad 20 litrów mleka dostarczonego do zlewni. Podobnie dobrze wywiązują się ze swego obowiązku średniorolni chłopi z Sukowa, gm. Przytyk. Jan Biel i Jan Wikolniszewicz ze wsi Krogulcza.

W powiecie zorganizowano 206 punktów skupu mleka. W najbliższych dniach zakłady mleczarskie uruchomią dalsze z 34 punkty skupu mleka, które dotychczas nie mogły przyjmować towaru dostarczonego przez rolników. Gorzej jest jednak z maślarniami, gdyż z projektowanych do uruchomienia 42 czynnych jest obecnie tylko 3. Zakłady mleczarskie zobowiązały się jednak dostarczyć sprzęt do nich i uruchomić je.

Trzeba stwierdzić, że początkowo niezadowalający stan skupu mleka w powiecie radomskim spowodowany był niedopatrzeniem czynników prowadzących tę akcję i niedociągnięciami w pracy gminnych rad narodowych. Liczne odprawy, jakie ostatnio odbywają się w prezydium PRN przynoszą widoczne rezultaty. Do liczby dostawców mleka i masła przybywa codziennie po kilkunastu nowych. Korzyści sprzedaży oraz ulgi i kredyty, jakie mogą otrzymać stali dostawcy zjednują rolników. Teraz więc pozostaje tylko, by przedstawiciele władzy terenowej — sołtysi oraz cały terenowy aparat skupu nie zaniedbał sprawy. Wymaga to znacznego wysiłku. Wiele doświadczeń, jakie ma jednak powiat radomski z akcji planowego skupu zboża można wykorzystać przy skupie mleka. Można i trzeba. (n)

Młodzież realizuje zobowiązania i podejmuje nowe

W Radomiu, podobnie jak i w innych miastach, osiedlach i wsiach Kielecczyzny trwa emocjonujące współzawodnictwo o zaszczytne wyróżnienie, jakim będzie udział w Zlocie Młodych Przodowników-Budowniczych Polski Ludowej. Legitymacja zlotowa — to wynik stałej, systematycznej i wzorowej pracy, bądź to na ławie szkolnej, bądź przy warsztacie pracy. Zwiększa się więc z każdym dniem liczba podejmowanych i wykonywanych zobowiązań, jakimi młodzież pragnie uczcić i powitać Zlot.

Oto np. **uczennice Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Radomiu czterokrotnie wyjeżdżały do Wierzbicy gdzie przepracowały 360 roboczo-dniówek przy budowie cementowni, przy czym** przeciętna wydajność pracy każdej uczennicy wynosiła 200 proc. Przedszkolanki zebrały ponadto 1.000 kg złomu (w maju) i postanowiły zbiórkę prowadzić także i w czerwcu, aby zebrać dalszych 800 kg.

Współzawodniczą też ze sobą o tytuł najlepszej brygady wszystkie zespoły młodzieżowe zatrudnione w zakładach przemysłowych. Ostatnio odbyło się w Radomiu spotkanie młodych przodowników z Radomskiej Wytwórni Papierosów i Radomskich Zakładów Obuwia, na którym podzielono się dotychczasowymi doświadczeniami z przygotowań przedzlotowych. **Mówiono zwłaszcza wiele o pomocy, jakiej udzielają przodujące brygady swym słabszym kolegom. Ambicją bowiem każdego zakładu pracy, a także i każdego miasta jest, aby jak największa liczba młodzieży mogła, dzięki wynikom swej pracy, wyjechać na Zlot.**

Obecnie młodzież radomska przygotowuje się do spotkania z młodzieżą wiejską. Odbędzie się ono 12 czerwca w Kozienicach.

O przygotowaniach do Zlotu informuje całą młodzież Radomia zarząd miejski ZMP. W tym celu zorganizowano dwa stałe punkty informacyjne (w parku im. T. Kościuszki i u zbiegu ulic Żeromskiego i Traugutta), z których codziennie nadawane będą krótkie audycje. O osiągnięciach młodzieży w czynie przedzlotowym mówi się także w pogadankach wygłaszanych przed rozpoczęciem seansów filmowych.

Wkrótce, zostaną też ogłoszone konkursy dekoracji wystaw sklepowych i gazetek ściennych, do których młodzież MHD, PSS i PDT już się przygotowuje. Dla zwycięzców w konkursach przewidziane są nagrody książkowe i dyplomy uznania.

E. Gawin koresp.

Kto zdobył Puchar Pokoju w boksie?

Rozgrywki Wojewódzkie o Puchar Pokoju w Boksie zakończone zostały trzy miesiące temu. Do dnia dzisiejszego nie zweryfikowano jednak i nie ogłoszono tabeli, a tym samym i zwycięzcy. W okresie tym (t.zn. po skończonych rozgrywkach) Sekcja Boksu WKKF Kielce odbyła kilka zebrań, na których załatwiono inne sprawy, z wyjątkiem bokserskiej.

Wydaje nam się, że po trzy miesięcznym okresie czasu nabrała ona już „mocy urzędowej" i winna być załatwiona.

Może WKKF zechciałby zainteresować się tym bliżej i ostatecznie zadecydować, kto został mistrzem i zdobył Puchar?

W. Zarz. — koresp.

Najlepsi tenisiści powiatu

Ostatnio zakończone zostały w Radomiu mistrzostwa powiatowe w tenisie. Były one jednocześnie eliminacjami do finałów wojewódzkich, które rozegrane zostaną w terminie późniejszym.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco: Gra pojedyncza kobiet. Gregorczyk (Ogn.) — Guzikówna (Stal) 3:6, 1:6. Kaniowa (Stal) — Freytag (Ogn.) 6:1, 3:6, 6:4. Guzikówna — Szyling (Ogn.) w. o. na korzyść Guzikówny Szmidt (Stal) — Jordańska (Stal) 6:2, 6:1. Bramska (Budowl.) — Rokicka (Ogn.) 7:5, 6:4.

W wyniku tych gier do finałów wojewódzkich zakwalifikowały się: Kaniowa, Guzikówna, Szmidt i Bramska.

Gra poj. mężczyzn. Kania (St.) — Wisłocki (Budowl.) 6:1, 6:1. Niewiadomski (St.) — Staniszewski (Ogn.) 6:0, 6:1. Chojnacki (Bud.) — Matyjaśkiewicz (St.) 6:2, 6:4. Słomski (St.) — Szafirowski (St.) 6:0, 6:4, Słomski — Szostak 6:2, 6:1. Głogowski (Ogn.) — Szczepański (Bud.) 6:3, 6:3, Kozieł (Ogn.) — Tarczyński (St.) 6:3, 6:1. Głogowski — Kozieł w. o. na korzyść Głogowskiego. Nalewajko (Bud.) — Rybak (Bud.) 6:1, 6:4, Filipek (St.) — Szczepański Eug. (LZS) 6:1, 6:2. Filipek — Nalewajko —7:5, 8:6. Dzik (Ogniwo) — Kocięcki (Ogniwo) 4:6, 6:1, 6:3. Szczepański (LZS) — Dzik 6:1, 6:3. Kłosiński (Budowlani) — Pasierbiński (Budowlani) 6:0, 7:5 Arasimowicz (Bud.) — Barwicki (Stal) w. o. na korzyść Arasimowicza. Zieliński (Stal) — Tomala (Stal) — 6:2, 6:1.

Do finału zakwalifikowali się Kania, Niewiadomski, Filipek, Zieliński, Słomski, Chojnacki, Arasimowicz, Kłosiński, Szczepański, J. Głogowski.

Gra mieszana. Kaniowa — Kania (Stal) — Gregorczykówna — Kozieł (Ogniwo) — w. o. na korzyść pary Stali. Szmidt — Filipek (Stal) — Frejtag, Dzik (Stal) 6:1, 6:3, Guzikówna, Niewiadomski (Stal) — Jordańska, Słomski (Stal) — 6:2, 6:4. Bramska — Kłosiński (Bud.) — Rokicka, Nalewajko (Ogniwo) — 6:3, 6:0.

Do finałów zakwalifikowały się pary: Kaniowa — Kania, Szmidt — Filipek, Guzikówna — Niewiadomski i Bramska — Kłosiński.

Gra podwójna. Zieliński — Słomski (Stal) — Barwicki — Matyjaśkiewicz (Stal) 6:2, 6:2. Wancerz — Pasierbiński (Ogniwo) — Kozieł — Dzik (Ogniwo) — 1:6, 8:6, 6:4. Arasimowicz — Szczepański (Bud.) — Nalewajko — Szostak (Bud.) — 7:5, 6:2. Szczepański — Arasimowicz — Wancerz, Pasierbiński 6:1, 6:4. Filipek — Kania — Niewiadomski — Tarczyński — 6:2, 3:6, 7:5. Tomala — Szafirowski — Wisłocki — Rybak 13:11, 5:7, 6:4. Kania — Filipek — Tomala — Szafirowski w. o. na korzyść Kania — Filipek, Kłosiński, Chojnacki (Bud.) — bracia Szczepańscy (LZS) w. o. na korzyść pary Kłosiński — Chojnacki.

W wyniku tych gier do finałów wojewódzkich zakwalifikowały się następujące pary: Zieliński — Słomski, Kania — Filipek, Chojnacki — Kłosiński i Arasimowicz — St. Szczepański.

Żałować należy, że antagonizmy klubowe nie pozwoliły startować w mistrzostwach naszemu najlepszemu tenisiście — Naumowiczowi.

(tk)

Zdobywajmy S.P.O.

Dzień Radomia

W NIEDZIELĘ w sali konferencyjnej okręgu lasów państwowych odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa oraz Drzewnictwa. Tematem obrad były zagadnienia racjonalizatorstwa i współzawodnictwa pracy w realizacji planu 6-letniego.

JANEK zdjął czapkę, zapukał i wszedł do kancelarii zasadniczej szkoły metalowo-elektrycznej mieszczącej się przy ul. 1-go Maja 60.

— Przyniosłem podanie — powiedział.

Podanie miało wszystkie załączniki tj. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, metrykę, życiorys, świadectwo szczepienia ospy, stanu zdrowia, stanu majątkowego rodziców oraz dwie fotografie.

Janek musi jeszcze zdać egzamin wstępny — rozpoczyna się on 25 bm.

Przy szkole jest internat, część młodzieży otrzyma stypendium. Zapisy dziewcząt i chłopców trwać będą do 25 bm.

DZIEWCZĘTA i chłopcy przyjmowani są do 4-letniego technikum mechanicznego. Warunkiem przyjęcia jest: ukończenie 14 lat, szkoła podstawowa, oraz zdanie egzaminu wstępnego, który rozpocznie się 24 bm. Podania wraz z załącznikami należy kierować na adres: technikum mechaniczne — Radom, ul. 1 Maja, 66, do 20 bm. (z. h.)

Wspólnie będą kształcić się

Zespołowa praca architektów

Oddział kielecki Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej opracował plan pracy na najbliższy okres uwzględniając dokształcanie inżynierów przez organizowanie wycieczek, odczytów, oraz zespołowe, krytyczne omawianie projektów budowlanych, bądź już realizowanych, bądź też dopiero przedstawionych do zatwierdzenia.

Obecnie SARP otrzymał budżet pozwalający na wykonanie tych zamierzeń, jak również własne domy wczasowe i wypoczynkowe.

Z drugiej zaś strony zamierzone zadania nakładają obowiązki na Stowarzyszenie, które teraz opiniuje inżynierów przy obsadach placówek i udziela pomocy organom państwowym we wszelkich dziedzinach architektury, jako czynnik doradczy oraz organizuje konkursy architektoniczne.

Głównym jednak zadaniem SARPU-u jest szkolenie prowadzone na szeroką skalę. Będzie ono realizowane przez zwiedzanie zabytków. Droga pierwszej wycieczki prowadzi trasą Piotrkowice, Szydłów, Kurozwęki, a następnej przez Zagłębie staropolskie, gdzie znajduje się wiele starych budowli przemysłowych z okresu Staszica.

Inną formą dokształcania będą dyskusje i zespołowa ocena poszczególnych obiektów lub projektów. W związku z tym zostanie przeprowadzona krytyka budynków: NIK-u, technikum, chemicznego, Domu Partii oraz planu zagospodarowania przestrzennego Sandomierza i Kielc.

SARP podejmie ponadto akcję odczytową i wykładową dostępną nie tylko dla architektów, ale również dla szerokich mas społeczeństwa (i)

Wyniki konkursu PSS na najlepszą dekorację wystawy

W Radomiu zakończony został konkurs wystaw sklepowych zorganizowany przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców. Konkurs ten obejmował trzy etapy—okres przedświąteczny, okres związany z 60 rocznicą urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, oraz okres 1-majowy. Specjalnie powołana komisja konkursowa dokonała lustracji i oceny wystaw w każdym ze wspomnianych etapów.

W ogólnej klasyfikacji za wszystkie trzy etapy, pierwsze miejsce uzyskał sklep tekstylny nr 2 (ul. Żeromskiego 13) **zdobywając jednocześnie nagrodę pieniężną w wysokości 500 zł. Na drugim miejscu znalazł się sklep spożywczy nr 81,** (róg Sienkiewicza i 1 Maja), **który uzyskał nagrodę 350 zł. Na trzecim — sklep spożywczy nr 45 — nagroda 250 zł** (ul. Żeromskiego 32) **i na czwartym — sklep spożywczy nr 58** (ul. Nowotki 11) **— nagroda 200 zł. Dalszych 6 sklepów otrzymało nagrody książkowe, a wszystkie wyróżnione załogi, dyplomy uznania.**

Klub koresp. PSS

Wybieramy naukę zawodu

Co wiecie o zasadniczej szkole metalowo - elektrycznej

Zasadnicza Szkoła Zawodowa Metalowo - Elektryczna CUSZ w Radomiu kształci nowe zastępy fachowców, tak bardzo potrzebnych dla rozwijającego się przemysłu. Obejmuje ona dwa zasadnicze kierunki specjalizacji: metalowy (ślusarz maszynowy i narzędziowy), elektryczny (instalacji przemysłowych i nawijania silników).) Nauka trwa dwa lata.

W hali warsztatów szkolnych panuje szum. Zetempówka, Jadzia Kacprzakówna, córka chłopa ze wsi Franciszków zajęta jest przygotowywaniem do oczyszczania czasz od dzwonków. Wprawnymi ruchami uruchamia tokarkę.

— Z naszej wsi ja pierwsza poszłam do miasta, uczyć się zawodu — mówi nie przerywając pracy. — Spodobał mi się ten fach, dlatego staram się jak najlepiej uczyć, aby zdobyć jak najwięcej wiadomości.

Ob. Kacprzakówna uczy się dobrze. Potwierdza to wykładowca ob. Bilip:

— Jadzia ma „złote ręce", pracę wykonuje szybko i dokładnie, tak że może się wykazać 250 procentami normy.

Takich dziewcząt, jak Kacprzakówna jest więcej. Przodują one nie tylko w zajęciach praktycznych, ale i w nauce teorii. Np. Maria Berlińska na trzeci okres miała tylko jedną ocenę dostateczną. Obecnie już się poprawiła, tak, że na rocznym świadectwie szkolnym będzie miała same czwórki i piątki. Berlińska pomaga też słabszym w nauce koleżankom.

W wypożyczalni narzędzi spotykamy uczennicę Marię Rogala.

— Zadaniem naszym jest konserwować i naprawiać narzędzia. Specjalizujemy się w tej dziedzinie ściśle według sporządzonego harmonogramu, przy czym każda z nas określoną ilość dni pracuje w poszczególnych działach, zapoznając się dokładnie z maszynami.

— Specjalną uwagę zwracamy na stronę praktyczną — dodaje obecny przy naszej rozmowie kierownik warsztatów mechaniczno - elektrycznych ob. Świątek. Wyrabiamy obecnie dzwonki elektryczne, wyłączniki trójfazowe, lampki nocne tzw. grzybki, żyrandole itd. Trzeba przyznać, że dziewczęta lepiej spisują się od chłopców.

W hali mechanicznej stukot maszyn zagłusza gwar głosów. Na prawo od wejścia — tablica przodowników pracy. Wśród nich znajdują się: Jan Eda z kl. IIIc z tej samej klasy Sasin, Antoni Sieradzki, Czerwonka i inni.

Eda i Sasin pozostaną w szkole, nawet po jej ukończeniu. Po specjalnym kursie nauczycielskim staną się wykładowcami zawodu w swej macierzystej uczelni. To prawdziwi miłośnicy pracy, której się poświęcili. Umiłowanie to przekażą swym młodszym kolegom i koleżankom, już w najbliższych latach.

Ol. koresp.

Odpowiedzi redakcji

Ob. H.S. Radom, ul. Słowackiego 11. Prośbę waszą skierowaną do redakcji w imieniu mieszkańców ulicy Słowackiego przekazaliśmy wydziałowi gospodarki komunalnej MRN w Radomiu. Ostatnio otrzymaliśmy przychylną odpowiedź: w najbliższych dniach będzie dorobiony klucz do furtki od parku wychodzącej na ul. Słowackiego. Furtka ta — podobnie jak pozostałe bramy parku im. T. Kościuszki, będzie otwarta do godz. 22.

Ob. Wiesława Molenda Kozienice ul. Stalina 24. O ile w Liceum Ogólnokształcącym w Kozienicach nie ma kółka literackiego, zwróćcie się po poradę do Klubu Literackiego w Radomiu, ul. Sienkiewicza 12 (lokal Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej), w godzinach od 17 do 19 prócz sobót.

Ob. Jadwiga Kurowska Radom. Wypadek przez was opisany istotnie nie powinien mieć miejsca. Sprzedaży jednych artykułów nie wolno uzależniać od kupna innych. Sprawę tę przekazaliśmy kierownictwu spółdzielni. O wyniku przeprowadzonego dochodzenia zawiadomimy was w rubryce „odpowiedzi redakcji".

Drobiazgi z nad... Mlecznej

SZEŚCIU NA RAZ

6 bm. na murku otaczającym skwer przed budynkiem technikum przemysłu odzieżowego naprzeciw placu 3 Maja około godz. 15 można było spotkać aż sześciu sprzedawców lodów z PSS. Oto numery ich skrzynek z lodami: 3, 6, 7, 8, 9 i 11. Czyż by tylko w tym punkcie miasta był upał? A może dlatego sześciu, że to było szóstego bm. Pięknie, ale jeżeli tak, to 30-tego zabraknie ich na pewno miejsca na murku

ADRES ZMIENIŁ SIĘ

Czytelnicy mogą się pomylić. Powinni jednak, dostrzegając swoją pomyłkę prostować ją, tak jak to uczynił ob. M., którego list drukowaliśmy w sobotnim numerze „Życia".

Ob. M. za przykład stawia m. in. ekspedientkę w sklepie ogrodniczym PSS przy ul. Żeromskiego 38. Wszystko się zgadza oprócz tego, że sklep należy do PSS.

Czytelnik i my prostujemy... pochwałę, kierując ją teraz pod właściwym adresem... do MHD.

WYNIKI NIEDZIELI SPORTOWEJ

CORAZ GORSZA FORMA WŁÓKNIARZA... SPÓJNIA (TOMASZÓW MAZ.) REMISUJE 1:1 (1:0)

W Radomiu rozegrane zostały na boisku Stali zawody piłki nożnej o mistrzostwo II Ligi pomiędzy miejscowym Włókniarzem a Spójnią Tomaszów. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

Składy. Włókniarz: Ciekała, Adamczyk, Drela, Rusinowicz, Kołtuniak, Kostkiewicz, Szymański (Pyzlak), Tworek, Roszczyk, Gniewek i M. Czachor.

Spójnia: Komar, Wątróbski, Parada, Śmiałek, Pietruszczak, Kowara, Giętka, Komar II, Anioła, Wądrak, Furgalski.

Od pierwszej chwili gra przybiera ostre tempo. Obie drużyny przeprowadzają groźne ataki, jednak bez skutku. **Dopiero w 11 minucie po ładnej kombinacji trójki ataku Włókniarza poda niespodziewanie pierwsza bramka, strzelona bardzo ładnie „główką" przez prawego łącznika, Szymańskiego. Od tej chwili radomiacy narzucają jeszcze silniejsze tempo i zaczynają gościć coraz częściej pod bramką Spójni, która jednak utratą bramki nie załamuje się i przeprowadza również kilka ładnych akcji.**

W 19 min. notujemy „gorący moment" pod bramką gospodarzy. Środkowy napastnik gości otrzymuje piłkę z dalekiego podania i nie obstawiony biegnie na bramkę. Zdawałoby się, że goal jest pewny, ale bramkarz Ciekała jest na posterunku i tę beznajdziejną niemal sytuację wyjaśnia, rzucając się w ostatniej chwili pod nogi przeciwnika. Akcje obu napadów przesuwają się, jak w kalejdoskopie. W 21 min. notujemy piękny strzał Kołtuniaka w prawy róg, z wolnego. Bramkarz gości — Komar niemniej wspaniale broni, otrzymując za to rzęsiste brawa. W dwie minuty później znowu M. Czachor z dalekiej odległości strzela ładnie na bramkę. Strzał ten z trudem broni Komar. Włókniarz najwyraźniej przeszedł do generalnej ofensywy. W 25 min., tym razem Gniewek, strzela bardzo ładnie wolnego. Niestety, piłkę ładną robinsonadą wyłapuje niezawodny Komar. W 32 min. wolnego strzelają znowu goście. Ciekała miał szczęście, gdyż piłka odbiła się o poprzeczkę i poszła na out.

Tempo gry słabnie. W obu zespołach uwidacznia się zmęczenie. W 59 min. pod bramką gości następuje zamieszanie. Piłkę otrzymuje Gniewek i... Komar w ostatniej chwili rzuca się mu pod nogi. W 70 min. radomiacy mają znowu okazję do strzelenia bramki. Po ładnej kombinacji trójki napadu Szymański, Czachor, Gniewek, piłkę otrzymuje Roszczyk, główkuje i... z najbliższej odległości nie trafia.

W 75 minucie sędzia dyktuje rzut wolny na bramkę Włókniarza. Strzela Anioła, a piłka grzęźnie w siatce radomian. Od tej chwili gra staje się miejscami bardziej zacięta. Obie drużyny dążą usilnie do poprawienia wyniku, mając zresztą ku temu wspaniałe okazje. Niestety, do końca stan meczu nie uległ zmianie.

Na marginesie spotkania stwierdzić jednak należy, że forma piłkarzy Włókniarza pogarsza się z każdym meczem. Zawodnikom radomskim brakuje przede wszystkim kondycji oraz dostatecznego wyszkolenia technicznego. Należy wobec tego przypuszczać, że z tymi brakami Włókniarz nie utrzyma się w przyszłym sezonie w szeregach drugiej ligi. Oczywiście, przypuszczenia mogą okazać się mylne, ale tylko wtedy, kiedy drużyna weźmie się do solidnej roboty.

Zawody sędziował Wojtyna z Przemyśla — słabo. Widzów komplet.

NA TORZE ŻUŻLOWYM

Widzowie radomscy mieli okazję przyglądać się zawodom motocyklowym, rozegranym pomiędzy lubelskim Ogniwem, a miejscową Stalą.

Wyniki techniczne spotkania: bieg pierwszy wygrał Świderski (Lublin) z czasem 1,17 min. (3 okrążenia toru), przed Nowakowskim — 2 min. 10 sek. Zawodnik radomski Żarniecki, po dwóch okrążeniach wycofał się na skutek zatarcia się motoru.

Drugi bieg wygrał Seroczyński (Radom) w czasie 1 min. 25 sek., przed Isztakiem z Lublina — 1 min. 34 sek. i Staweckim (Lublin)—2 min. 10 sek.

Ten ostatni wywrócił się na wirażu, na szczęście bez poważniejszych następstw i bieg ukończył.

Bieg trzeci (4 okrążenia): I miejsce zdobył Ptaszek — Radom czas 2 min. 08 sek., przed Świderskim z Lublina — 3 min. 43 sek. Zawodnik ten ostatnie okrążenie przebył z motorem... pieszo.

Czwarty bieg wygrał Żarniecki w czasie 1 min. 49 sek., piąty bieg zaś Stawecki — Lublin w czasie 1 min. 5, sek W szóstym biegu pierwszy był znowu Żarniewski z Radomia uzyskując 1 min. 49 sek. Siódmy bieg zakończył się zwycięstwem lublinianina Staweckiego, który ukończył go w czasie 1 min. 55 sek. Ósmy i ostatni bieg wygrał również Stawecki w czasie 2 min. 08 sek. przed swoim klubowym kolegą, Grzybowskim — 2 min. 09 sek.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Stawecki uzyskując łącznie 7 punktów, przed kolegą klubowym Świderskim — 1 p. i Żarniewskim z Radomia — 6 p.

Zespołowo zwyciężyło Ogniwo Lublin zdobywając 18 punktów, podczas gdy Stal radomska miała ich tylko 14.

(tk)

LZS PRZEGRYWA Z „GARBARZAMI"

Rozegrany w ub. sobotę mecz piłkarski w ramach rozgrywek pierwszoklasowych pomiędzy LZS — Suchedniów a RZGarb. zakończyło się zwycięstwem garbarzy 2:1 (2:1).

Gra była nieciekawa i stała na niskim poziomie, do czego przyczynił się również w pewnym stopniu ulewny deszcz.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Baran i Froncz.

WKS — OGNIWO 0:2 (0:1)

W rozgrywkach o mistrzostwo I klasy odbyło się na boisku Ogniwa spotkanie piłkarskie pomiędzy WKS a Ogniwem. Zwyciężyli „samorządowcy" 2:0.

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Zespół Ogniwa był szybszy i lepszy kondycyjnie, wojskowi natomiast przewyższali przeciwników wyszkoleniem technicznym. (Paw)

CO i GDZIE?

Radom

Teatr im. St. Żeromskiego — „Trzydzieści srebrników" Fasta

KINA

Bałtyk — „Nędznicy" I seria — prod. francuskiej.

Hel — „Donieccy górnicy", prod. radzieckiej

APTEKI

Społ. apteka nr 9 — Pl. 15 Grudnia 12 i nr 13 ul. Słowackiego 82.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 12 57

WYSTAWY

Muzeum — ul Nowotki 12 — Wystawa malarzy radomskich.

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Tak będzie" — Simonowa

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19 88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Druk RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
3-B-20145

Ważne dla posiadaczy czeków towarowych
CENTRALI PRODUKTÓW NAFTOWYCH

Centrala Produktów Naftowych podaje do wiadomości posiadaczy czeków na pobranie benzyny, olejów silnikowych i olejów napędowych (gazowych) iż czeki oznaczone rokiem (emisji) 1950 i 1951 mają być zrealizowane na wszystkich stacjach benzynowych jedynie do dnia 30 czerwca 1952 r. Po upływie powyższego terminu czeki oznaczone rokiem 1950 i 1951 **tracą swą ważność.**

Ogłoszenia drobne

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrzynka 163. k 726-0

Skradziono kartę meldunkową Nr K.XI.32693 wydaną w Radomiu, na nazwisko Podeszko Zofia, zam. Radom, Nowogrodzka 22. p 16002-1

Zgubiono legitymację szkolną Liceum im. Konopnickiej w Radomiu, nazwisko Malarczyk Irena. p 16008-1

Zgubiono kartę meldunkową K.M. Nr K XI.49730 wydaną Radom, na nazwisko Siczek Józef, zam. Radom, Żeromskiego 96—2. p 16006-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 16.767 wydaną w Radomiu, na nazwisko Świąder Jadwiga. p 16009-1

Zgubiono przepustkę wytwórni Nr 8 — Pionki, na nazwisko Olejarczyk Józef, zamieszkały Słupica. p 16005-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr 38107 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Radom, na nazwisko Zieliński Adam, Radom, Główna 75. p 16007-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.XIII.23604 wydaną przez PGRN — Rzeczniów, na nazwisko Hamerska Helena, zam. gm. Rzeczniów, pow. Iłża, woj. Kielce. p 16004-1

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej — Nowa Wieś, pow Grójec, na nazwisko Anończyk Jan, zam. Gośniewice. p 16010-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr K.IX.39707 wydana przez gm. Radom, na nazwisko Jemiołek Tekla, zam. w Radomiu, ul. Igla sta 12. p 16003-1